

„Bądźmy zdrowi“

...to tytuł konkursu już po raz siódmy z kolei organizowanego przez Wojewódzki Społeczny Komitet do Walki z Gruźlicą, Wojewódzką Przychodnię Przewodniczącą, Zarząd Wojewódzki PCK oraz redakcję „Głosu Wielkopolskiego”
Z OKAZJI

DNI
PRZECIWGRUŻLICZYCH
Jutro ogłosimy warunki konkursu. Na jego uczestników czeka

200 NAGRÓD

w tym takie jak: owocowirówki, torby podróżne, kocyki turystyczne, plecaki turystyczne, żelazka elektryczne, budziki, aparaty fotograficzne i dziesiątki zabawek dla dzieci.

Święto Mongolskiej Republiki Ludowej

Depesza z Polski

Z okazji 45 rocznicy proklamowania Mongolskiej Republiki Ludowej Władysław Gomułka, Marian Spychalski i Józef Cyrankiewicz przeszli na ręce Jumdżagijny Cedenbala i Dżamsarangijny Sambu depeszę z najserdeczniejszymi pozdrowieniami i życzeniami. Depesza podkreśla, że MRL była i jest na arenie międzynarodowej rzecznikiem pokoju, postępu i socjalizmu.

„Braterskie stosunki przyjaźni i współpracy między PRL i MRL, wzajemne stosunki między naszymi partiami, rozwijające się w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu i proletariackiego internationalizmu — czytamy m. in. w depeszy — służą sprawie pomysłnej realizacji stojących przed nami zadań socjalistycznego budownictwa w naszych krajach, dalszego umocnienia jednolitości i wartości wspólnoty socjalistycznej i szeregów międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów” (PAP)

Dowódca wydał rozkaz...

Dalsze szczegóły masakry w wietnamskiej wiosce My Lai

Byli szeregowie armii amerykańskiej, Paul Meadlo, który uczestniczył w masakrze, dokonanej w wiosce My Lai, wystąpił w poniedziałek przed kamerami telewizji CBS, przyznając się do udziału w tej masowej zbrodni.

Meadlo oświadczył, iż w marcu 1968 r. zostało zamor-

Nota rządu NRF do rządu PRL

Wiceminister spraw zagranicznych — J. Winiowicz przyjął w dniu 25 bm. szefa przedstawicielstwa handlowego NRF ambasadora Boexa. Ambasador Boex doręczył notę rządu NRF, zawierającą propozycję rozmów politycznych. Nota NRF będzie przez stronę polską dokładnie przestudiowana. (PAP)

Prof. dr Schmid przebywał w Polsce

Na zaproszenie komitetu organizacyjnego sesji naukowej, zorganizowanej w Krakowie z okazji 500-lecia urodzin Machiavellego, w dniach 19—25 bm. przebywał w Polsce prof. dr Carlo Schmid, wiceprzewodniczący Bundestagu NRF.

Poza uczestnictwem w sesji w Krakowie, prof. C. Schmid przyjęty został przez prezesa PAN prof. Janusza Groszkowskiego, rektora UW prof. Zygmunta Rybickiego, wiceministra kultury i sztuki Kazimierza Rusinka oraz prezesa PCK dr Irenę Domańską. Prof. C. Schmid odbył również spotkanie w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Miejscami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna od 2 do 5 st.



POZNAN
ŚRODA
26
LISTOPADA
1969

Wydanie A
Rok wyd. XXV
Nr 281 (8016)
Cena 50 gr

Troska o młode kadry robotnicze

tematem VIII Plenum ZG ZMS

Referat A. Żabińskiego

We wtorek odbyło się w Warszawie VIII Plenum Zarządu Głównego ZMS poświęcone sprawom udziału organizacji w przygotowaniu i racjonalnym gospodarowaniu kadrami robotniczymi.

W obradach wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Józef Tejcma, przewodniczący Komitetu Pracy i Plac — Michał Krukowski, przedstawiciele związków zawodowych oraz re-

sortów gospodarczych, pracownicy naukowcy, przedstawiciele kierownictwa organizacji młodzieżowych ZMW, ZSP, ZHP, Rady Młodzieżowej WP i LOK.

Referat oceniający dotychczasowy dorobek ZMS i nakreślający główne kierunki przyszłej pracy wygłosił przewodniczący ZG ZMS Andrzej Żabiński.

W referacie — na podstawie wniosków z analizy aktualnych potrzeb gospodarki narodowej w zakresie wykwalifikowanych kadr robotniczych — określone zostały konkretne zadania zmierzające do włączenia w tę problematykę jak najszerszej rzeszy członków organizacji. Mocno akcentowano w referacie m. in. konieczność większego zainteresowania młodzieży robotniczej życiem gospodarczym zakładu, stałym podnoszeniem przez młodzież kwalifikacji zawodowych i aktywności społecznej. A. Żabiński omówił szereg konkretnych posunięć i inicjatyw, z których na szczególną uwagę zasługuje planowany w początkach przyszłego roku powszechny przegląd kwalifikacji młodzieży. Ma on doprowadzić do kompleksowej oceny przygotowania zawodowego młodzieży, jej poziomu kwalifikacji i wiedzy ogólnej, zainteresowań ją

możliwościami podnoszenia kwalifikacji.

W ożywionej dyskusji, która rozwinęła się po referacie zabierali głos przedstawiciele instancji terenowych ZMS, zwłaszcza z zarządów zakładowych. W dyskusji zabrali głos Józef Tejcma oraz Michał Krukowski.

Uczestnicy obrad podjęli takżę uchwałę precyzującą formy udziału młodzieży ZMS-owskiej w obchodach 100 rocznicy urodzin Lenina. (PAP)

Z wizytą u M. Spychalskiego



Nowy rząd libański

Agencja Reutera pisze, że nowy gabinet libański składa się z przedstawicieli wszystkich poważniejszych ugrupowań, reprezentowanych w 99-osobowym parlamencie, z wyjątkiem skrajnej prawicy.

Jak wiadomo, premier Kara mi przez 7 miesięcy pełnił funkcję szefa rządu, mimo że jego gabinet podał się do dymisji wiosną br., w wyniku kryzysu spowodowanego starciami między policją a zwolennikami komandosów palestyńskich. (PAP)

Dzisiaj 44 posiedzenie konferencji paryskiej

W związku z amerykańskim „świętem dziękczynienia” (ostatni czwartek listopada), 44-te posiedzenie paryskiej konferencji w sprawie Wietnamu odbędzie się wyjątkowo nie w czwartek lecz w środę.

Zdaniem obserwatorów nie ulega wątpliwości, że na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrywana będzie sprawa straszliwej masakry, dokonanej przez agresorów amerykańskich w kRAINIE Song My. Nie wyklucza się, że delegacja tymczasowego rządu rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego przedłoży dalsze dowody zbrodni amerykańskich. (PAP)

W ONZ o rozbrojeniu

W Komitecie Politycznym Zgromadzenia Ogólnego NZ toczy się nadal dyskusja w sprawach dotyczących rozbrowienia. Na posiedzeniu poniedziałkowym przemawiał delegat Rumunii K. Bogdan. Mówił on o konieczności zaprzestania produkcji broni nuklearnej, ograniczenia i następnie zniszczenia jej zapasów, całkowitego zaprzestania doświadczeń z bronią nuklearną. Wypowiedział się też za utworzeniem stref bezatomowych. Delegat rumuński zdecyd-

wanie poparł projekt konwencji o zakazie broni chemicznej i bakteriologicznej oraz projekt układu o zakazie umieszczenia na dnie mórz i oceanów broni nuklearnej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Zarówno przedstawiciel Rumunii jak delegaci Japonii i Maroka podkreślili pozytywne znaczenie odbywającej się w Helsinkach dyskusji wstępnej nad zagadnieniami związanymi z wstrzymaniem wyścigu zbrojeń strategicznych. (PAP)

Dalsze konsultacje na temat kryzysu bliskowschodniego

Delegacja ZRA odwiedzi ZSRR

W poniedziałek prezydent ZRA Naser przyjął ambasadora Związku Radzieckiego Siergieja Winogradowa. Na sobotę zapowiedziano spotkanie ministra spraw zagranicznych ZRA z francuskim sekretarzem stanu A. Betencourtem, który ma przybyć do Kairu. (Będzie to pierwsza wizyta osobistości z francuskiego gabinetu od początku przydyktury Pompidou).

W stolicach państw arabskich panuje powszechne przekonanie, że jeśli przed 20 grudnia — tj. datą zwolnienia szczytu arabskiego w Rabacie nie rozstrzygnie się nic na szczeblu międzynarodowym, jedynym co pozostanie do omówienia w Rabacie będzie sprawa rozwiązania militarnego kryzysu na Bliskim Wschodzie, gdyż dotychczasowe wysiłki na rzecz pokojowego rozstrzygnięcia nie powiodły się.

Spotkanie ambasadora Winogradowa z prezydentem Nasrem oraz wizyta Betencourta w Kairze oznaczają podjęcie po dłuższej przerwie aktywności dyplomatycznej. Prasa kairska w ciągu ostatnich kilku dni przynosi spekulacje pochodzące ze stolic zachodnich, a sugerujące, że podjęcie rozmów czterech mocarstw na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie jest obecnie bliższe niż kiedykolwiek, gdyż sytuacja ta ulega ostatnio poważnemu zaostrzeniu.

Jest oczywiste, że spotkanie

Winogradowa z Nasrem wiąże się z zapowiedzianą wizytą w ZSRR delegacji egipskiej na wysokim szczeblu, która ma udać się do Moskwy w najbliższej przyszłości. Wiadomo, że delegacji tej będzie przewodniczył Anwar Sadat, członek Najwyższego Komitetu Wykonawczego Arabskiego Związku Socjalistycznego, a w jej skład wejdzie minister spraw zagranicznych Mahmud Riad i minister wojny Mohammed Fauzi. Prasa kairska przywiązuje duże znaczenie do tej wizyty.

NOWE AKCJE PARTYZANTÓW PALESTYŃSKICH

Rzecznik dowództwa Palestyńskiej Walki Zbrojnej podał do wiadomości, że grupa komandosów Al-Assifa wspólnie z bojownikami Arabskiego Frontu Wyzwolenia zorganizowała zasadzkę na izraelskie pojazdy wojskowe w rejonie Um Tuta w północnej części doliny Jordanu. Zniszczony został samochód pancerny, a większość członków jego załogi została zabitych lub rannych.

Rzecznik poinformował również o zasadce urządzonej przez komandosów na grupę nieprzyjacielskich pojazdów wojskowych w rejonie Gazy w ubiegły czwartek w nocy. Dwa pojazdy zostały zniszczone, a wielu żołnierzy izraelskich odniosło rany. Również w ubiegły czwartek w nocy strona bojowników Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny oraz As-Sajka zaatakowała przy użyciu rakiet oraz innej broni wysuniętą pozycję izraelską w rejonie Chatib. Pozycja została zniszczona, a większość żołnierzy izraelskich została zabita lub ranna. (PAP)

Rozmowy

polsko-austriackie

25 bm. przybył do Warszawy, na zaproszenie Ministra Spraw Zagranicznych sekretarz generalny, austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych ambasador Wilfried Platzer.

W godzinach popołudniowych ambasador Platzer w towarzystwie ambasadora Austrii w Polsce — Johanna Prokscha złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Stefanowi Jędrzychowskiemu. Dzisiaj gość austriacki rozpoczyna rozmowy z wiceministrem Józefem Winiewiczem. (PAP)

Strajk we Francji

Wczoraj rozpoczęli 48-godzinny strajk robotnicy przemysłu elektrycznego i gazowego Francji. Jest to już drugi strajk pracowników tych gałęzi przemysłu w ciągu ostatnich kilku dni. Strajkujący do magają się podwyżki płac oraz skrócenia tygodnia pracy. (PAP)

„Kosmos 312” na orbicie

Agencja TASS podaje, że 24 bm. wystrzelony został w Związku Radzieckim sztuczny satelita Ziemi „Kosmos 312”. Na pokładzie satelity znajdują się aparaty przeznaczone na dalsze badania przestrzeni kosmicznej.

„Kosmos 312” wprowadzony został na orbitę, której parametry wynoszą: początkowy okres obiegu 108,6 minuty, apogeum 1187 km, perigeum 1145 km, kąt nachylenia orbity względem płaszczyzny równika 74 stopnie. (PAP)

Protokół o wymianie towarowej między Polską a ZRA

W ministerstwie Handlu Zagranicznego podpisany został 25 bm. protokół regulujący wymianę towarową i płatności między Polską a Zjednoczoną Republiką Arabską na rok 1970. (PAP)

Delegacja Sejmu PRL w Jugosławii

We wtorek przebywająca z wizytą oficjalną w Jugosławii delegacja Sejmu PRL z wice-marszałkiem Sejmu Janem Karolem-Wende odwiedziła Rijekę i Lublanę. W Rijecie, stolicy rejonu Pula-Istria, delegacja zwiedziła stocznię „3 maj”.

We wtorek w godzinach wieczornych delegacja parlamentarzystów polskich przybyła do Lublany, stolicy Słowenii. Spotkała się ona tu z członkami Skupszczyzny republiki Słowenii. Dokonano wymiany poglądów na temat pracy Sejmu PRL i parlamentu Republiki Słowenkiej. (PAP)

Wzmocniona ostrożność w komunikacji lotniczej

W ostatnich tygodniach wydarzyły się, jak informowaliśmy, dwa przypadki uprowadzenia polskich samolotów komunikacyjnych po sterroryzowaniu ich załóg przez uzbrojonych przestępców. W obydwu przypadkach, dzięki sprawności i umiejętności załóg oraz ich opanowaniu nerwowemu, samoloty wylądowały szczęśliwie. Jest jednak dla wszystkich oczywiste, że każdy wypadek piractwa powietrznego stanowi przede wszystkim zagrożenie bezpieczeństwa lotu niezależnie od wydłużenia czasu podróży i zakłócenia jej spokoju.

Dla zwiększenia bezpieczeństwa podróży samolotami PLL „Lot”, władze lotnictwa cywilnego oraz właściwe władze administracji państwowej podjęły szereg środków wzmocnienia ostrożności. Praktyczna realizacja tych środków na polskich lotniskach komunikacyjnych — środków podejmowanych w interesie ogółu pasażerów, ich spokoju i bezpieczeństwa — może okazać się w sporadycznych przypadkach nieco uciążliwa dla osób korzystających z komunikacji powietrznej.

PLL „Lot” przeprasza za to swoich pasażerów, apelując o zrozumienie społecznej konieczności zastosowania takich środków. (PAP)

Dziennikarstwo — niebezpieczny zawód

Wszystko wskazuje na to, że na liście zawodów najniebezpieczniejszych dla zdrowia i życia trzeba będzie wpisać profesję dziennikarską.

Nie jest to sprawa nowa. Od szeregu już lat uderza wysoko śmiertelność dziennikarzy w stosunkowo młodym wieku. Wszystkie dane świadczą bezspornie o ujemnym dla zdrowia wpływie wykonywania tego zawodu. I choć trudno wyobrazić sobie, by moż-

na było zmienić charakter pracy dziennikarskiej — istnieje pilna potrzeba podjęcia działań zapobiegawczych.

O sprawach tych rozmawia my z sekretarzem ZG ZZ Pracowników Książki, Prasy i Radia — Wojciechem Brzozowskim. Związek ten — wspólnie ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich — podjął szczegółowe badania tego problemu. Zagadnienia te będą szeroko omówione na jeździe związku w styczniu 1970 r. Wyniki badań potwierdzają niewesołe spostrzeżenia. Średni wiek zmarłych w ostatnim 15-leciu 225 członków SDP wynosi 53 lata. Załedwie 20 dziennikarzy na stu ma szansę dożyć wieku emerytalnego. Na niedawnej (poprzedzającej zjazd związku) konferencji środowiska prasowego z udziałem przedstawicieli 60 redakcji z całego kraju szczególnie uwagę poświęcono problemowi zdrowia i krokom, jakie mogą sprzyjać lepszej regeneracji sił dziennikarzy. Wskazywano, że choć warunki pracy w redakcjach ulegają poprawie — wciąż jeszcze pozostawiają wiele do życzenia. Nadal zbyt duży jest zgieście w pomieszczeniach redakcyjnych, nadal brak pełnego wyposażenia technicznego: za mało jest maszyn do pisania, telefonów, magnetofonów — tego wszystkiego, co ułatwia pracę dziennikarza. Pracujący w nocy w drukarniach redaktorzy techniczni i depezyści ulegają tak, jak samymi zagrożeniom, jak drukarze: odnotowano już wypadki ołowicy u korektorów i dziennikarzy. Niewytlumienie dalekopisów w halach dalekopisowych prowadzi do zaburzeń słuchu. (PAP)

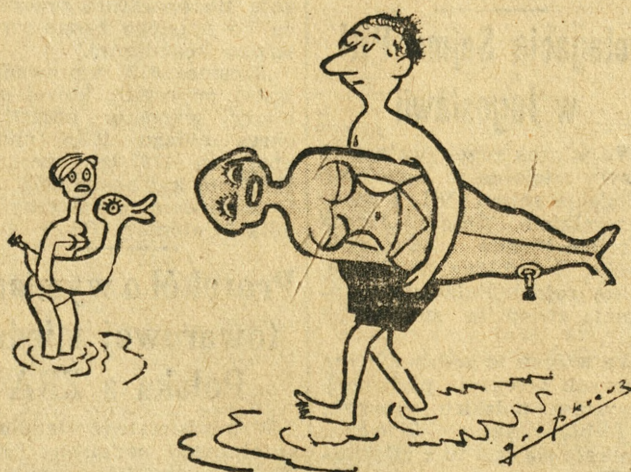
Zamach bombowy we Włoszech

W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy podłożyli bombę przed budynkiem miejscowej federacji Włoskiej Partii Komunistycznej w Pawii. Wskutek eksplozji wyleciały szyby z okien w pobliskich budynkach. (PAP)

Symboliczna okupacja

We wtorek 100-osobowa grupa Indian amerykańskich, która przed sześciu dniami zajęła wyspę Alcatraz w pobliżu San Francisco, odrzuciła apel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wycofanie się stamtąd. „Okupacja” tej wyspy przez owych Indian, reprezentujących 20 szczepów indiańskich USA, ma być w myśl intencji organizatorów, symbolicznym aktem „odszkodowania za całą ziemię, którą biali ludzie odebrali Indianom”. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Naukowcy opracują rezultaty ekspedycji księżycowej „Apollo 12”

W 1983 roku na Marsa?

Kapitanowie marynarki: Charles Conrad, Alan Bean i Richard F. Gordon — awansowani do tego stopnia przez prezydenta Nixona — płyną na pokładzie lotniskowca „Hornet” w kierunku Wysp Hawajskich.

Natychmiast po wylądowaniu rozpoczną oni składanie sprawozdań. Od wniosków jakie wyciągną z nich specjaliści zależy, czy ekspedycja „Apollo 12” przewidziana na 12 marca przyszłego roku wystartuje w terminie.

Jak się na razie wydaje, nie zostaną zmienione plany kolejnych misji „Apollo”, ale kierownicy programu chcą słyszeć możliwe jak najwięcej szczegółów dotyczących przebiegu, spostrzeżeń i doświadczeń z pobytu na Księżycu 2 astronautów.

Jak twierdzi agencja Reutera kierownictwo programu pragnie dowiedzieć się, co miał na myśli Conrad, gdy stwierdził po wylądowaniu na Księżycu: „Zrobiłem wszystko co mogłem, aby pojeździć księżycowym wylądować w całości”. Tak więc, Conrad będzie musiał dokładnie wyliczyć wszystkie trudności, z jakimi się zetknął w czasie ręcznego sterowania pojazdem księżycowym. Obecnie trzech astronautów mieszkających wewnątrz specjalnego pojemnika, w którym zostaną przetransportowani do znanego nam już z poprzedniego lotu

„Apollo” księżycowego laboratorium odbiorczego.

Na pokładzie lotniskowca „Hornet” płynię ku Hawajom także kabina „Apollo 12” — wymyta dokładnie z zewnątrz i wewnątrz specjalnymi środkami dezynfekcyjnymi.

Kosmonauci przebywać będą w izolacji do 10 grudnia.

BADANIA PRÓBEK KSIĘŻYCOWYCH

W laboratoriach biomedycznych w Houston przeprowadzonych zostanie szereg doświadczeń, które mają określić, czy skały księżycowe przywiezione przez „Apollo 12” zawierają elementy zdolne w jakikolwiek sposób oddziaływać na istoty żywe.

A oto 5 zasadniczych serii eksperymentów.

1) Grupa całkowicie wyjałowionych z bakterii myszy pozostawie w bezpośrednim kontakcie z substancjami przywiezionymi z Księżyca przez 21 dni. Co pewien ścisłe określony czas będzie się dokonywać sekcji kilku myszy, aby stwierdzić, czy wewnątrz ich organizmu nie zaszły żadne zmiany chorobowe.

2) Niewielkie ilości materii księżycowej będą wprowadzone do tuzina różnych kultur bakteryjnych, aby określić, czy mają one jakiś wpływ na rozmnażanie się bakterii.

3) Na działanie substancji księżycowych zostanie wystawionych także 6 typów tkanek ludzkich i zwierzęcych, a także komórek rozrodczych. Każde zmiany w komórkach pozwolą na ustalenie ewentualnej obecności księżycowych drobnoustrojów.

4) Podobnym doświadczeniem poddane zostaną także 33 gatunki różnych roślin i nasion, aby zbadać wpływ gruntu księżycowego na wzrost, kiełkowanie itp. Jak wiadomo podobne doświadczenia przeprowadzone z gruntem księżycowym przywiezionym przez „Apollo 11” wykazały, że pewne rośliny rozwijały się o wiele szybciej na „glebie księżycowej”.

5) Analogiczne doświadczenia przeprowadzone zostaną także z niższymi kręgowcami, rybami, płazami itp.

DALSZE PLANY BADAŃ KOSMICZNYCH

Na łamach prasy amerykańskiej ukazało się szereg artykułów informujących o dyskusji mającej na celu opracowanie dalszego planu badań kosmosu prowadzonych przez USA.

Stany Zjednoczone posiadają obecnie i realizują tylko jeden program badań kosmicznych. Program ten zostanie zakończony w roku 1972 i przewiduje on dwa rodzaje doświadczeń. Pierwsze, to dalsze loty statków „Apollo”. Trzy najbliższe loty statków tego typu odbywać się będą w odstępach 4-miesięcznych. Potem odstępy pomiędzy lotami wzrosną do 5 lub 6 miesięcy. Ostatni z lotów „Apollo-20” odbędzie się w grudniu 1972 roku.

Święty Mikołaj i przesiedleńcy

W Niemieckiej Republice Federalnej często wysuwa się tezę według której rząd NRF nie może w pełni i bez omówień znać granicy na Odrze i Nysie, ponieważ napotkałoby to na opór społeczeństwa o konsekwencjach trudnych do przewidzenia. Na koronę świadka tej tezy są zwykle powoływani przesiedleńcy i ich ziomkowie.

W związku z tym stale na nowo warto przypominać doświadczenia, jakie pod tym względem wynikają z ostatnich wyborów w NRF. Sens tych doświadczeń jest jednoznaczny.

Sukces wyborczy przypadł SPD. Przeprowadziła ona kampanię wyborczą pod znakiem tych realistycznych tendencji, które zawsze były solą w oku działaczy ziomkowskich i sił politycznych podobnego autoramentu. Porażkę poniosła CDU, która usiłowała zmobilizować na swoją korzyść wszelkie nastroje nacjonalistyczne i rewizjonistyczne. Czyli: także w NRF nie są z góry skazani na niepowodzenie ci politycy, którzy usiłują spojrzeć w oczy faktom istniejącym w powojennej Europie. A może społeczeństwo Niemiec zachodnich — przynajmniej znaczna jego część — jest bardziej rozsądne i realistyczne, niż byli jego dotychczasowi przywódcy?

Bardzo pod tym względem pouczający jest casus pana Rehsa, przewodniczącego związku przesiedleńców. Ten były członek władz naczelnych SPD obrażony na własną partię za to, że nie umieściła go na liście wyborczych przeszedł z rozwińnięciem sztandarem do CDU. Chadećja umieściła go na liście w okręgu, który uchodził za pewną domenę CDU, ale pan Rehs w wyborach przegrał. Słusznie powiedział na ten temat burmistrz Schuetz w

Natomiast specjalna komisja pod kierownictwem wiceprezydenta Agnewa opracowała plan badań kosmosu na dalsze lata. Oto główne założenia tego planu: około 1976 roku Stany Zjednoczone umieścić na orbicie okołoziemskiej laboratorium obsługiwane przez załogę złożoną z 6 do 12 osób. Około 1980 roku umieścić się na orbicie Ziemi stację z załogą 50-osobową, a w 1985 roku stację z załogą 100 osób...

W 1973 roku umieścić się stację załogową na orbicie wokół Księżyca, a w 1980 roku bazę na jego powierzchni. Posiadać ona będzie urządzenia, które umożliwią starty statków do dalszych kosmicznych podróży.

Pierwszą ekspedycję w kierunku Marsa planuje się na 1983 rok.

Z odmiennym programem wystąpił komitet doradczy prezydenta, pracujący pod kierownictwem dr. Lewisa. Komitet ustanowiony jest wyraźnie krytycznie zarówno do obecnego programu „Apollo” jak i do programów zakładających konieczność osiągnięcia planety Mars przez człowieka. Uważa się, że cele tego rodzaju powodują skoncentrowanie wysiłków na rozwijaniu problemów technologii lotów z pominięciem szerokiego wachlarza problemów, wymagających drobnych naukowych. Uważa się również, że nie zbadano dostatecznie wpływu lotów kosmicznych na organizm człowieka. Komitet postuluje prowadzenie przez co najmniej 5 najbliższych lat badań zasadniczych nad materiałami zebranymi w toku realizacji programu „Apollo” i opracowywanie dalszych programów szczegółowych do piero po tym terminie. (PAP)

24 bm. wodowała na Pacyfiku kabina „Apollo-12” z trzema astronautami: Conradem, Beanem i Gordonem, kończąc drugą wyprawę człowieka na Księżyc. Na zdjęciu: od lewej: Bean, Gordon i Conrad na pokładzie lotniskowca.

Fot. CAF — AP — Telefoto



swoim niedawnym wywiadzie dla „Handelsblatts”: „Próbowałem w okresie kampanii wyborczej w wielu miejscowościach wyjaśnić, że przewodniczący związku wypędzonych nie jeździ jak święty Mikołaj po całym kraju z workiem pełnym głosów przesiedleńców. Zostało to bardzo wyraźnie udowodnione w jego okręgu wyborczym. Otrzymał jeden głos, dysponował jednym głosem i to własnym”.

Po wyborach w szeregach zawodowych działaczy ziomkowskich zapanowało zrozumiałe zamieszanie. Powoli jednak dochodzi do siebie i usiłują przeciwstawić się tym elementom realizmu politycznego, jakie reprezentuje nowy rząd. Przewodniczący związku przesiedleńców stwierdził niedawno: „deklaracja rządowa, szczególnie jeśli chodzi o problemy dotyczące wypędzonych, jest w daleko idącym stopniu niejasna i niewystarczająca... ani jednym słowem nie odrzucono żądań uznania linii Odra — Nysa jako granicy, które wysunął Gomułka i jego minister spraw zagranicznych Jędrzejowski”. Oceniając deklarację rządową kanclerza Brandta pismo rewizjonistyczne „Volksbote” pisze: „nigdy już nie otrzymamy nic za to, co Brandt oddał w ciągu dziesięciu minut. Nie wymienię żadnych warunków. Zaoferowałem on ustępstwa z góry...”.

Należy oczekiwać, że tego rodzaju głosy będą się mnożyć. Zawodowi przesiedleńcy przez stałoby być sobą, gdyby mówili inaczej. Równocześnie jednak pragnęlibyśmy mieć nadzieję, że w świetle doświadczeń ostatnich wyborów do Bundestagu głosy panów Rehsów et consortes nie będą już przedstawiane jako miarodajne głosy większości społeczeństwa zachodniemieckiego, z którymi musi się liczyć każdy rząd zachodniemiecki. Pragniemy mieć nadzieję, że nie będą one tak, jak to było dotąd, wykorzystywane jako alibi dla polityki uników, polityki nieuznawania wyników II wojny światowej w Europie.

INTERPRESS

Artykuł „Prawdy”

Oczyścić drogę do konferencji ogólnoeuropejskiej

Wtorkowa „Prawda” opublikowała artykuł swego brukselskiego korespondenta Charlanowa, który pisze: Stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie jest rzeczą tak pilną i konieczną, że nawet najbardziej zaciekli atlantyści nie mogą udawać, iż idea ta nie istnieje.

Jak podkreśla autor, dwie siły walczą obecnie w Belgii i w innych krajach Europy zachodniej — zwolennicy rozsądnego podejścia do oceny sytuacji europejskiej i inspiratorzy proatlantyckiej polityki bloków.

Zwolennicy polityki bloków — stwierdza Charlanow — na czele których stoją reakcyjne koła Bonn i Londynu, zamiast szukać dróg do stworzenia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie starają się usilnie przeorsować ideę Europejskiego trzonu NATO — nowego bloku militarnego w Europie, który znajdowałby się pod egidą generałów Bundeswehry.

Nietrudno zrozumieć — podkreśla autor — że ta gorączkowa aktywność inspiratorów polityki bloków zmierza do stworzenia w Europie klimatu utrudniającego złagodzenie napięcia. Nie jest przypadkiem, że przedstawiciel Francji nie

bierze udziału w pracach tych grup, a ich działalność przebiega w atmosferze zwiększających się rozbieżności.

Określone koła NATO — kontynuuje autor — uznając w słowach możliwości zwolnienia konferencji ogólnoeuropejskiej stają się obecnie obarczyć takimi warunkami wstępnymi, które zawczasu utrudniłyby jej zwołanie. Ostatnim wynalazkiem w tej dziedzinie jest importowana z oceanu idea „obowiązujucego pakietu” problemów, jakie mają być przedmiotem dyskusji na konferencji.

Atlantyści domagają się wysunięcia już na pierwszym etapie całego kompleksu nierozstrzygniętych problemów europejskich, wśród nich i problemy dla rozwiązania których nie dojrzały jeszcze warunki.

Opinia publiczna krajów Europy zachodniej — stwierdza w zakończeniu autor — będzie musiała dołożyć jeszcze niemałych wysiłków, aby złamać opór atlantydy i doprowadzić do zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej. (PAP)

Prowokacje wobec Kambodży

Agencja Reutera donosi, że w Phom Penh opublikowano we wtorek oficjalny komunikat, oskarżający Stany Zjednoczone o przeprowadzenie w dniach 16 i 17 bm. ataków na kambodżański posterunek wojskowy w Dardam, prowincja Mondolkiri, w celu uzyskania kontroli nad okresem o dużym znaczeniu strategicznym. Komunikat podaje, że na posterunek ten samoloty amerykańskie dokonały nalotów, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach i straty materialne. (PAP)

OCZEKIWIANIA i rezultaty

Berlin Zachodni jest celem licznych wycieczek z Niemiec i Republiki Federalnej — przeważnie młodszych, ale i doświadczonego. Istnieje tam specjalny ośrodek informacyjny, który rego budżet w roku 1970 ma wynieść aż 2,8 mln marek zachodniemieckich. Ośrodek zapewnia wycieczkowiczom noclegi, wyżywienie, przewodników, a przede wszystkim za poznaje ich ze szczególną sytuacją Berlina Zachodniego i z sytuacją w NRF. W zeszłym roku z takich wycieczek (kosztu szkolnych pokrywały w 2/3 władze NRF) skorzystało 286.000 osób. Wszystko to ma przynieść określone korzyści polityczne. A jak jest w rzeczywistości?

Dwa instytuty zachodniemieckie, którym zlecono przeprowadzenie odpowiednich badań, stwierdziły, że rezultaty owych wycieczek odbiegają od oczekiwań organizatorów. Okazało się bowiem, że to, co w Berlinie Zachodnim najbardziej interesuje młodzież, to nie polityka, lecz „powiew wielkiego świata”: rozrywki, lokale z muzyką mechaniczną, kabarety, restauracje. Ba, powróciwszy z Berlina Zachodniego, 80 procent młodych ludzi wyraża przekonanie, że „zagrożenie tego, to zada nie ośrodka zachodniobermieckiego jest mniejsze niż myśleli poprzednio”.

Instytuty, które przeprowadziły te badania, przyczynę takich nieoczekiwanych rezultatów politycznych wycieczek szkolnych do Berlina Zachodniego upatrują w niewystarczającym przygotowaniu prelegentów, wygłaszających odczyty dla wycieczkowiczów. Próciły byłoby jednak stwierdzić, że realia życia zachodniobermieckiego różnią się po prostu od tego, co wycieczkowiczom się mawia. (tk)

Zmarł prof. dr Jan Krotoski

22 bm. zmarł emerytowany profesor nadzwyczajny dr med. Jan Krotoski. Urodzony w Gostyniu, dyplom uzyskał w 1924 roku na Wydziale Lekarskim UP, pracę zawodową oraz naukową rozpoczął i kontynuował do końca swego życia w Poznaniu. Tu w roku 1950 zorganizował Zakład Chirurgii Operacyjnej i Doświadczalnej AM, którym kierował przez 9 lat. W latach 1960—65 był samodzielnym pracownikiem naukowym Katedry i Zakładu Patologii Ogólnej i Doświadczalnej poznańskiej AM. Prof. Krotoski był inicjatorem konstrukcji pierwszego w kraju aparatu sztucznego płuco-serca. W latach okupacji wykładał na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich, brał też czynny udział w Powstaniu Warszawskim jako naczelnik lekarz szpitala powstańczego. Zmarły był odznaczony Krzyżem Walecznych.

Zaczynać trzeba od hodowli

Od dawna już namawiają nas usilnie do spożywania większej ilości ryb, słodkowodnych i morskich, za chwytając ich wartości dietetyczne i odżywcze. Ryby mogą z powodzeniem zastępować inne rodzaje mięsa, bez uszczerbku — a nawet z korzyścią — dla naszego zdrowia i, co również ważne, kieszeni.

Coraz częściej rybka trafia na stół poznański i wielkopolskiej rodziny, ale nie tak często jak powinna. Spożycie ryb nie przekracza bowiem 5,2 kilograma na mieszkańca rocznie. Na to składa się wiele przyczyn.

Wbrew utartym mniemaniom, po znańskie gospodynie dawno wybiły się kultu schaboszczki i chętnie urozmaicają kuchnię potrawami z ryb. Nie mają jednak większego wyboru. Ekspedientki sklepów rybnych niezmiennie częstują je mrożonym filetem z dorsza, rybami atlantyckimi, czasem żywym karpem, rzadziej szczupakiem i sandaczem. Węgorze, liny, sieja, sielawa, płocie i pomniejsze drobiazgi rybne raczej w tych sklepach nie istnieją. Na leszczu znowu nie ma amatorów, mimo smacznego misia odstrasza mnogość ości. Mały wybór ryb świeżych, przede wszystkim słodkowodnych, ogranicza inwencję pań domu.

Co pływa w jeziorach?

Ryb słodkowodnych jest wciąż za mało, choć Wielkopolska ma sporo stawów i jezior. Tutaj są stare tradycje hodowli, Wielkopolskę i Pomorze uważa się za kolebkę rybactwa śródlądowego. Rolę wodną w hodowli ryb słodkowodnych spełnia Rejonowy Inspektorat Państwowych Gospodarstw Rybackich, któremu podlega osiem samodzielnych ośrodków, dysponujących 299 jeziorami o ogólnej powierzchni 21 tysięcy hektarów, a także 1784 hektarami stawów. Poza zasięgiem działania PGRIb. znajdują się niecałe 3 tysiące ha jezior i tyle samo powierzchni stawów, użytkowanych przeważnie przez państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne, lasy państwowe i rolników indywidualnych, a także Polski Związek Wędkarski, który również ma zaplecze gospodarstw pomocniczych na wodach Noteci, Warty, Druży i innych rzek o łącznej długości 4169 km.

Przy takim rozczłonkowaniu gospodarki rybnej nielato odpowiedzieć na pytanie, co w tych stawach i jeziorach pływa. Można to określić na podstawie odłowów ryb. Nasze województwo od lat osiąga najwyższą w kraju wydajność z ha jezior pod względem ilości i jakości ryb. Siegała ona w latach 1968/69 — 29,9 kg, była przeciętnie o 4 kg wyższa od średniej połowów w kraju, jakiego uzyskiwało Zjednoczenie PGRIb. W naszym województwie 5 PGRIb., a mianowicie w Lu-

tomiu, Zbąszczyń, Międzybżu, Wągrowcu i Gnieźnie specjalizuje się w hodowli ryb jeziornych, pozostałe trzy mają stawy rybne.

Od 12 lat czyni się wysiłki, aby zwiększyć produkcję ryb szlachetnych przez wsiedlanie do jezior takich gatunków jak: sieja, sielawa, sandacz, karp. Szczególnie duże nadzieje wiąże się z karpem, który szybko przyrasta na wadze. Wprowadzono do dwóch jezior konińskich, podgrzewanych przez elektrownię, importowanego z Azji amura białego i tołpygę białą, które świetnie rozwijają się w tamtejszych warunkach, dochodząc nawet do 15 kilogramów. Niestety, stado mateczne jest dziesiątkowane przez kłusowników, odławiających amura białego na wędkę, mimo objęcia tych ryb ochroną gatunkową.

Są, lecz nie zawsze

PGRIb. czynią starania o do stawów jak największą ilość ryb świeżych do „Centrali Rybnej”. Ta chętnie by je przyjęła, ale nie ma odpowiedniej powierzchni magazynowej w chłodni, ani zaplecza w sklepach rybnych. Handel rybami nie nadaje się do produkcji, jego baza magazynowa, transport i wyposażenie sklepów w lody chłodnicze (zwłaszcza w większych), jest niewspółmierne do potrzeb.

Z tych to powodów niejednokrotnie przed „Centralą Rybną” przy ul. Szyperskiej w Poznaniu gromadzi się kilkanaście samochodów ze świeżą rybą. Dochodzi do ostrej wymiany zdań między przedstawicielami PGRIb. a pracownikami „Centrali Rybnej”, którzy stają na głowie, żeby ryby gdzieś ulokować. Dostawcy są zobowiązani zaawizować przywóz towaru na 24 godziny naprzód i potem niewiele ich obchodzi, co „Centrala Rybna” poczyni np. z 10-tonową dostawą. Dyrekcja „Centrali Rybnej” skarży się na nierytmiczność tych dostaw. Na przykład w okresie żniw o świeżej rybie nie można się doprosić, po żniwach — zatrzesienie.

Nasze województwo może zaspokoić swoje zapotrzebowanie na ryby słodkowodne w 40 procentach, wobec tego trzeba zawierać umowy z innymi „Centralami Rybnymi” dostarczającymi ryby z Zalewu Szczecińskiego, Słupska, Gdyni, woj. olsztyńskiego. Z tymi kontrahentami nigdy nie ma kłopotów, dostarczają towar w określonym umową terminie. Czy tego nie należałoby wymagać i od naszych PGRIb., zajmujących się hodowlą jeziorną? Gospodarstwa użytkujące stawy nie sprawniają takich kłopotów, prowadząc widocznie bardziej planową politykę odłowów.

Zatem już od hodowli trzeba zacząć, aby w naszych sklepach rybnych była ciągłość sprzedaży, abyśmy nie byli skazani przez dłuższy czas na spożywanie ryb tylko z puszek, czy w „delikatesowej” galarecie.

MARIA POLCYNOWA

Cechą hotelowych nalepek na walizki jest krzykliwość i atrakcyjność, którą powinny wyróżniać tę jedną spośród dziesiątków innych. Nalepka obnoszona przez turystę na bagażu zachęcać ma do przybycia w te właśnie strony. Ale jedna jest z całą premiedytacją zaprzeczeniem wszystkiego co przypisuje się reklamie hotelu. Na niebieskim tle las czarnych, dymiących kominów, okolony napisem Grand Hotel Orbis Łódź. To już nie jest zaproszenie dla turystów lecz szczera wizytówka miasta przemysłowego.

Ale tę nalepkę, jeżeli przetrwa jeszcze kilka lat, czeka los podobny do herbu miasta Łodzi. Pozostanie ona już tylko symbolem jak Łódka z wiosem. Z 300 kominów, które kiedyś górowały nad miastem zostało niewiele ponad 100, a większości z tej reszty wypisano już wyrok skazujący na zagładę. Rozwijający się przed laty gwałtownie przemysł włókienniczy, którego nikt nie lokalizuje na pustyni, wysłał aż do źródeł życiodajną wodę z 9 rzek, płynących przez teren obecnej Łodzi. Nazwa miasta i rekwizyt w herbie pozostały więc bez pokrycia, jak wyrzut historii.

ILUSTRACJA PODRĘCZNIKA HISTORII

Ileokroć jestem w Łodzi, przychodzą mi do głowy fantastyczne i niedorzeczne pomysły. Powstają one najczęściej podczas wędrówek ulicami, niechętnie dziś pokazywanymi przybyszom, ulicami, które zatrzymały się w czasie. Spacepry po tych skansenach budownictwa i stosunków społecznych kapitalizmu budzić musi refleksje. Po jednej stronie kocimi łbami brukowanej jezdni wznoszą się ogromne, czerwone gmazyska fabryki, których wielkość była świadectwem zasobów kasy i pozycji właściciela. Żeby już nie było żadnych wątpliwości kompleks tych zabudowań zamykał okazały pałac. Musiał on robić wrażenie na konkurentach i potęgować przepaść między posiadaczem a tymi, którzy uzyskawszy pracę zdobyli niekiedy dach nad głową po drugiej stronie bruku. Tam ciągną się rzędami czerwone, koszarowe bloki, z takiej samej jak fabryka cegły, a w nich najczęściej jednoizbowe mieszkanie zapewniające minimum egzystencji. Wszystko: fabryki, domy, ludzie było własnością takich panów jak np. Poznań-



LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Piotr Aleksander Kukula — „A oni gineli dalej...” (poświęcone po legim za Polskę Ludowa). WŁ, str. 454, 30,— zł.

Zwędrowek po kraju

Nie ta sama Łódź

scy. Oszałamiająca fortuna i nędzna vegetacja.

Napisalem ulica — skansen. Nierealne. Wiem, że ulice będą musiały zniknąć jak bezpowrotnie zginęła formacja społeczna, która je zrodziła. Ludzie potrzebują nowych domów, a proces ewakuacji fabryk ze śródmieścia też już się rozpoczął. Zanim jednak zamknięta zostanie karta z żywą ilustracją do podręcznika historii, za puszczać się w te zaułki, gdzie lepiej niż z jakiegokolwiek filmu lub książki zrozumieć można, co to był kapitalizm. W tej autentycznej scenarii ożywiająca całość rozdziału „Starego i Nowego” Lucjana Rudnickiego, tu znacznie bliżej stają się tradycje rewolucyjnej łódzkiej proletariatu, który był kuźnią kadr odgrywających niepoślednią rolę w polskim ruchu robotniczym.

Powiadają, że Łódź jest miastem nieciekawym turystycznie. Pejzaż starej Łodzi jest istotnie mniej urzekający od pałacu w Łańcu, ale poznawcze wartości turystyki polegają na przyswojeniu sobie zabytków stanowiących różne etapy w historii Polski. Te łódzkie ulice to też historia. Najnowszą. Dostaliśmy w 1945 r. w spadku Warszawę w gruzach i Łódź z pomyjami ciekawymi ryzostokiem. Tamtej Warszawy już nie ma. „Zabytków” łódzkich też wkrótce nie będzie.

CO DRUGI ŁÓDZIANIN W NOWYM DOMU

Obraz tamtej, brzydkiej Łodzi wywarł tak silne piętno na naszej świadomości (kłaniają się m. in. podręczniki szkolne), że nie potrafimy zmienić naszego zdania o tym mieście na wet dzisiaj, kiedy stolica polskiego włókiennictwa przechodzi metamorfozę. Łódź była najbrzydszym, chaotycznie, bez planowo zabudowanym miastem w Polsce. Złośliwi twierdzą nawet, że Łódź to ulica Piotrkowska i to, co się na Piotrkowskiej nie zmieściło. Była ona także miastem upośledzonym socjalnie, albo — miasto nie powstało, ale wybuchło na koniunkturalnie. Z 40 tysięcy mieszkańców w 1830 r. urosło do półmiliono

wego kolosa w ciągu 80 lat. Budowano fabryki oraz pomieszczenia dla siły roboczej. Reszta się nie liczyła.

W 1945 roku 63 proc. mieszkańców było 1 i 2-izbowych, z sieci wodociągowej korzystało 4 proc. mieszkańców, z kanalizacji 21 proc., a gazowej 15 procent. Rubryka centralne ogrzewanie jest pusta. Dzisiaj 3 ciepłownie ogrzewają połowę łódzkich mieszkań a z wodociągów korzysta 78 proc. Za tą ostatnią liczbą kryje się wybudowanie 640 kilometrów sieci wodociągowej i 420 km kanalizacji. W ciągu 25 lat wybudowano w Łodzi 250 tys. nowych izb. Oznacza to, że statystycznie co drugi obywatel miasta przeniósł się do nowego bloku. Samych szkół wybudowano po wojnie 132. Ten rejestr imponujących liczb można by jeszcze długo kontynuować budując z nich obraz miasta, niepodobnego do utrwalonego w naszej pamięci. Będąc tam przy jakiegokolwiek okazji wytknijcie nos poza Piotrkowską, zobaczcie piękne, nowe kompleksy (!) zagospodarowane osiedla, architekturę nowych fabryk opuszczających centrum.

BEZ PÓLSRODKÓW

Wizja nowej Łodzi jest piękna. Rozmach i zdecydowanie z jakim władze miejskie przystąpiły do realizowania zakreślonych planów, mimo olbrzymich trudności związanych z

ciasną zabudową centrum pozwoli postawić to miasto, w najbliższej przyszłości, w rzędzie ciekawie urbanistycznie zagospodarowanych miast.

Jednym z węzłów górdzkiej była komunikacja. Szybkie narastanie liczby pojazdów i rozwój komunikacji miejskiej zmusiły do nowych rozwiązań ruchu. Miasto opracowało się planu generalnej przebudowy układu komunikacyjnego, uwzględniającego powstanie szybkich arterii przelotowych, obwodnic i usunięcia ciągów kolizyjnych. Realizacja tego planu pociągnąć musiała za sobą stosunkowo duże straty izb mieszkalnych w starym budownictwie. W myśl zasady, gdzie drwa rąbią tam wióry leżą zdecydowano się na niestosowanie półśrodków. Przy wytyczeniu nowej arterii na osiedle Gagarina los starych domków podzieliła nawet fabryka. Dla dobra całego organizmu miejskiego i prawidłowego funkcjonowania nowych arterii komunikacyjnych opłaciło się ponieść ofiary.

Może, ktoś powiedzieć, że się mylę, ale w rozmowie z ludźmi odpowiedzialnymi za teraźniejszość i przyszłość tego miasta odniosłem wrażenie, że tkwi w nich coś z rewolucyjnych tradycji. Nie w hasłach wypisanych na transparentach ale w rzeczywistości i zdecydowanym działaniu.

BOGDAN DOHNKE

Z Hiszpanii

Zmierzch Falangi?

W końcu października w Hiszpanii zaszły ważne przegrupowania polityczne. Ustąpił gabinet, w którym zdecydowaną większość stanowili członkowie faszystowskiej partii Falange Española, to jest partii, która walczyła w czasie II wojny światowej na front antyradziecki tzw. „Błękitną dywizję”.

Na czele nowego rządu stanął admirał Luis Carrero Blanco, prawa ręka Franco. Sekretarzem stanu do spraw zagranicznych mianowany został literat, dyplomata Gonzalo Fernandez de la Mora. Ustąpili — Castiello, dotychczasowy minister spraw zagranicznych i Alonso Vega, minister spraw wewnętrznych. Obydwaj byli nieprzejednanymi przeciwnikami organizacji Opus Dei (Dzieło Boga), mniemającej się być postępową. Fernandez de la Mora był wychowawcą księcia Juana Carlosa, desygnowanego na przyszłego króla Hiszpanii, który ma być...

gwarancją stabilizacji ustroju burżuazyjnego.

Odsunięcie od władzy falangistów, dotychczas stanowiących główną oporę gen. Franco, jest następstwem zmian w strukturze gospodarczej Hiszpanii i wzrostu siły klasy robotniczej. W ciągu ostatnich 10 lat dokonał się w tym kraju znaczny postęp gospodarczy. Hiszpania zaczęła się wydobywać ze zniszczeń wojny domowej i z państwa wyłącznie agrarnego przekształcać w państwo o wzrastającym przemysle. W wyniku tego procesu wzrosła poważnie liczba robotników, a klasa robotnicza — jako całość — umocniła się i ubojowiła.

Sojusznikiem klasy robotniczej stały się warstwy średnie, zwłaszcza inżynierowie i technicy. W strajkach robotników udzielają wbrew kierownictwu zakładowym, moralnego poparcia strajkującym. Gen. Franco musiał się z tym liczyć. Zrezygnował więc z tradycyjnego utrzymywania się u władzy na panujących sprzecznościach między faszystowską Falangą a burżuazją katolicką organizacją „Opus Dei”. Nie zerwał jednak całkowicie z falangistami, gdyż 5 ministrów z tej partii weszło w skład nowego gabinetu. Są to jednak stanowiska drugorzędne, Falanga, według caudilla (wódz), ma zejść stopniowo z widowni.

Członkowie tej faszystowskiej organizacji odpowiedzialni za „zdradę” Franco wyjechał na ulice Madrytu, z okazji 36 rocznicy powstania tej partii. Obrzucili oni prezydenta do tronu hiszpańskiego Juana Carlosa, niewybrednymi wyzwiskami. Doszło do starć z policją i licznych aresztowań falangistów.

W fakcie utworzenia nowego gabinetu i konflikcie wewnątrz burżuazji, Komunistyczna Partia Hiszpanii widzi możliwość utworzenia szerszego ruchu przeciw dyktaturze. To, co się dzieje w Hiszpanii — zdaniem komunistycznej partii tego kraju jest „krokiem w kierunku dalszych, pogłębiających się konfliktów między dominującymi grupami. W wyniku tego może nastąpić nowy postęp w marszu Hiszpanii do wolności”.

W celu nadania tej walce nowego bodźca KP Hiszpanii wezwwała „wszystkie siły, przeciwstawiające się dyktaturze do zawarcia paktu na rzecz wolności”.

HENRYK BARAŃSKI

1.

Kadra naszych kosmonautów nie jest zbyt liczna. A tu we wszechświecie tyle jeszcze do spenetrowania. Aż strach pomyśleć, kiedy to wszystko zrobimy!

Bez radykalnej zmiany w dziedzinie werbowania nowych kandydatów do tego zawodu — szkoda marzyć o dalszych sukcesach. Dlatego mój pomysł wyda się nie w czasie. To system prosty i nie kosztowny. Przygotowa na przeze mnie lista kandydatów jest dość szczupła. Nie o liczbę jednak typowanych osobników tu chodzi, ale raczej o ich jakość.

Międzynarodowym towarzystwom lotów kosmicznych szczególnie gorąco polecam:

a) konstruktorów pomysłowej serii telewizorów „Ametyst”, dających w czasie emisji dodatkową rozrywkę w postaci niespodziewanej eksplozji przy wyświetlaniu nudnych filmów.

b) producentów ulubionej powszechnie kielbasy „Żuławskiej” wycofanej ostatnio z obiegu w związku z nieodpowiednią recepturą.

c) maszynistów parowozowych, którzy nie uznają na semaforze sygnału „Stój”.

d) kierowców traktujących swój pojazd jak konia wyścigowego, a szosę jak wybieg dla nie racjonalny.

e) kelnerów, którzy brak działalności rozrywkowej w niektórych lokalach kategorii S nadrobią ochotniczym biciem konsumentów.

Bardzo gorąco polecam tych panów do podróży poza ziemski glob. Wszyscy oni powinni jak najszybciej wylecieć.

2.

Do Fali 59 nadejdzie w najbliższym czasie następujący list:

„Kochana Falo piszę do ciebie w imieniu tysięcy takich jak ja z prośbą o pomoc o ile oczywiście zechcesz się nami zająć a myślę że tak bo ty potrafisz o-

starych czy samotnych ludzi jesteśmy nieraz jedną radością życia podobnie jak i dla dzieci a wszystkie zarzuty jako byśmy byli rozsądnymi wściekłości i przyczyną brudów na kłatkach schodowych są wręcz niepoważne bo wśród ludzi też widzi się wściekłych facetów a co do brudzenia to wystarczy zajrzeć do niektórych mieszkań i dlatego nie rozumiemy zupełnie skąd na gle taka nieuzasadniona dyskry-

Do trzech RAZÓW sztuka

stro i stanowczo przeciwstawić się ztu i niesprawiedliwości a taka właśnie nas spotyka bo oto jak zapewne czytałaś w gazetach w niektórych miastach PRL między innymi w Warszawie proponuje się wydanie zarządzenia zgodnie z którym wszystkie mamy nosić kałganie i być prowadzone na smyczy a jak będziemy biegać luzem to nas można oddać rąkarzowi po za tym właściciel może nas mieć tylko jednego lub jedną i za tę przyjemność ma płacić rocznie 600 złotych co zważywszy na stan kieszeni wielu naszych przyjaciół i opiekunów jest sumą bardzo wygórowaną na którą na przykład nie może pozwolić sobie rencista a przecież dla wielu

minacja naszego rodu więc zrobić coś kochana Falo żeby z naszego ładnego kraju różni miejscy urzędnicy nie zrobili nowego „mondo cane” na tym kończę mój listy i przepraszam że bez kropki i przecinków ale teraz to już sam nie wiem co mi wolno a co nie z poważaniem — Azorek.

3.

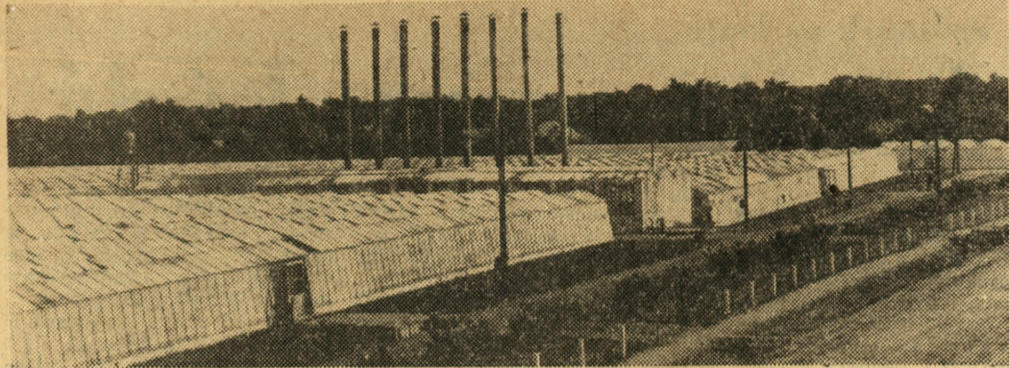
Z tą maksymą zgodzimy się wszyscy: bez znajomości niewiele dziś można zdziałać. Zwalazca bez znajomości... języków obcych. Tak więc — w szkole, na uniwersytecie, w Komitecie blokowym, u siebie w M-4 statystyczny Polak uczy się języków.

A ciągle mu mówią, że nader istotną rzeczą jest „uchwycenie ducha językowego” (o ile duch w ogóle da się schwycić!) ośmuchać się w języku, w jego brzmieniu i melodii. I dlatego też uczą się ob. PRL, jako że nie zawsze ma pod ręką paszport na dwuletni staż językowy do Londynu, stara się wykorzystać każdą okazję, by „łapać” swój francuski, rosyjski, angielski, czy włoski. M. in. rzuca się na radio i TV. Wciąż przyjeżdżają do nas goście zagraniczni, przemawiają na lotnisku, udzielają wywiadów. Więc nastawiamy pilnie ucha i — słuchamy.

Ale nic nie słyszymy. Przynajmniej z tego, co chcieliśmy usłyszeć. Bo oto po paru słowach wypowiedzianych przez drogiego gościa w jego rodzimym języku, usłyszmy mikser wycisza go bez par donu, a my znowu słyszymy znajomą nadwiślańską gwara. Gdzieś tam w oddali rozlegają się ledwie dostyszalne resztki języka który chcieliśmy słyszeć, na który się cieszyliśmy. Pół biedy jeśli to przemawia premier Nepalu czy działacz piłkarski z Urundi. Nie ucą się ich języka. Ale gdy mówi Pompidou, de Sica czy Walentyna Tierszko-wa chciałbym ich wysłuchać w oryginalnie.

Ogłaszam apel do tele-radiowców: obyśmy w tej dziwniej a dla nas tak ważnej sprawie znaleźli wreszcie — wspólny język!

JULIAN MIKOŁAJCZAK



Na zdjęciu: szklarnie w spółdzielni Macea.

Notatki z Siedmiogrodu (3)

W KRÓLESTWIE POMIDORA

Dojechaliśmy do celu. Oto Macea — wieś będąca siedzibą spółdzielni produkcyjnej. Wyjaśnijmy od razu, że rolnictwo rumuńskie jest uspołecznione prawie całkowicie, przy czym spółdzielnie produkcyjne zajmują prawie 76 proc. całej ziemi uprawnej. Spółdzielnia w Macei posiada 3500 ha ziemi i należy do przodujących w żu decu (województwie) Arad. Victor Risco główny księgowy podaje podstawowe wskaźniki: w spółdzielni pracuje 2100 ludzi, mierzymy dośpe cjalizacji w warzywnictwie. Już teraz z uprawy warzyw uzyskujemy 60 proc. naszych dochodów, choć pod warzywami jest tylko 10 proc. ziemi. Głównie donoszą nam pomidory, a potem kapusta, ziemniaki.

Jak się dowiaduję dalej, pod pomidorami mają w polu 110 ha, a w szklarniach 5 ha. Ale 1 ha pomidorów w polu przynosi rocznie 60 tys. lei, natomiast 1 ha w szklarniach do miliona lei. Nic więc dziwnego, że chcieliby tych szklarni mieć jak najwięcej.

Spółdzielnia w Macei należy do przodujących, o czym mniej lojalnie uprzedzono na wstępie, abym sobie nie wyobrażał, że osiągnięte tu wyniki są charakterystyczne dla całego rumuńskiego rolnictwa. Natomiast występujące tu procesy charakteryzują całe rolnictwo. Procesem naczelnym jest specjalizacja i koncentracja.

TAK SIĘ KONCENTRUJE

„Oprócz warzyw — mówi Victor Risco — rozwinęliśmy uprawę kukurydzy, która dała nam w tym roku 45 q ziarna z hektara (przy tegorocznej średniej krajowej 20 q — przyp. M. S.). Ale kukurydza to tylko środek do celu, jakim jest hodowla świń. Budujemy specjalne chlewnie wspólnie ze spółdzielnią sąsiednią, bo byłoby to zbyt drogo na nas samych i założymy intensywną hodowlę, aby z niej sprzedawać 10 tysięcy świń rocznie. Dochody będzie my dzielić między obie spółdzielnie proporcjonalnie do wkładów pracy”.

Identyfikacja problem napotkałem wcześniej we wsi Siria, gdzie 3 sąsiadujące spółdzielnie budują wielkie chlewnie, z których chcą sprzedawać rocznie aż 15 tys. świń. W ten sposób następuje koncentracja wysiłków i tak dużych już gospodarstw, które jedno cześnie specjalizują się w pewnych uprawach.

Intensyfikacja produkcji następuje przez różne usprawnienia. I tak np. w Macei powiedziano mi, że właśnie zakładają elektryczne nawadnianie 370 ha gruntu, na którym uprawia się warzywa. Idzie o to, by jak najwcześniej na tych suchych glebach otrzymać warzywa, bo to wielce wpływa na dochodowość. Jak wiadomo na początku sezonu ceny warzyw zmieniają się codziennie. Dziówka obrachunkowa wypada

po 18 lei dziennie plus produkty, co łącznie daje 25 lei dziennie (1 leja równa mniej więcej 2 złote). Oczywiście można wykonać i więcej. Mówiono mi, że takich jest spora grupa, którzy wyrabiają po 2 dniówki na dzień.

O zamożności członków spółdzielni świadczy m. in. to, że 40 proc. domów mieszkalnych w spółdzielni to nowe budynki, że w każdym mieszkaniu jest radio, a w wielu telewizory, że każda rodzina ma po 3-4 rowery, którymi jeżdżą do roboty w pole (dodam nawiasem, że rower w tym rejonie Rumunii jest ogromnie popularny, w niektórych miastach ulice są zatłoczone rowerzystami), że mają wielką szkołę z 30 nauczycielami, ośrodek zdrowia z 2 lekarzami, że prowadzą przedszkole od marca do września, aby umożliwić matkom pracę w polu, że mają 850 emerytów otrzymujących godziwe emerytury itd. itp.

Zwiedziłem też spółdzielczą szklarnię, jedną z pięciu po hektarze powierzchni każda. Hektar ziemi pod szkłem! Robi to duże wrażenie. Mihai Borbiro, brygadziści cieplarni, jest z niej dumny. Szklarnia daje dwa cykle pomidorów. Bez małej dwumetrowej wysokości rośliny mają 8 pięter owocowania. „O, niech pan patrzy od dołu — objaśnia z przejęciem Borbiro — na pierwszym piętrze zaczynają się czerwienieć, na drugim za ledwie ślady rumieńca, na trzecim zupełnie zielone ale o wielkości dorosłej, na czwartym zielone i znacznie mniejsze i tak dalej aż do ostatnich trzech pięter, na których dopiero kwitną żółte kwiaty. Te raz właśnie zaczyna się zbiór (było to na początku października — M. S.) który potrwa nieprzerwanie do końca grudnia”.

Ten gatunek nazywa się z angielska „money maker” czyli „taki co robi pieniądze”. Prawda! Zaś szklarnia jest budowana wedle systemu holenderskiego. Zaproszono kiedyś Holendrów, największych ponoć w Europie specjalistów od szklarni, do Aradu, by tam zbudowali wzorcowe szklarnie. Na nich się Rumuni nauczyli i teraz na tym się wzorują.

TAK SIĘ INTENSYFIKUJE

Ten Arad sobie zapamiętałem. Odwiedziłem więc tamtejsze przedsiębiorstwo warzywnicze także. Była to pouczająca wizyta. Tuż za miastem rozlewa się morze szkła. Przy szosie wyrasta nowoczesny budynek biurowy. Dyrektor przedsiębiorstwa inż. Irimie Simandan przyjał mnie na chwilę tylko, albowiem oczekiwał właśnie wizyty dwóch ministrów zachodnioniemieckich landów, z którymi miał podpisywać nowe umowy. Tak, tutaj już interesy robi się na wielką skalę. Dyrektor zdążył mi tylko opowiedzieć o najważniejszych sprawach. Przedsiębiorstwo ma obecnie pod szkłem 38 ha, dal

sze 4 ha właśnie kończą budować.

W przyszłym roku rozpoczyna budowę dalszych 70 ha szklarni. Łącznie będzie więc ponad 110 ha pod szkłem. Ale to wcale nie największe przedsiębiorstwo w Rumunii. Są już takie, które mają po 200 ha pod szkłem. Rzeczywiście pierwsze 1-hektarowe szklarnie budowali Holendrzy. Ale Rumuni po doświadczeniach doszli do wniosku, że jeszcze bardziej opłaca się budować szklarnie 6-hektarowe. I takie właśnie widziałem zwiedzając potem przedsiębiorstwo oprowadzany przez Gheorghe Sebu — szefa administracji, który notabene niedawno był w Warszawie, o której mówił z zachwytem. Taka 6-hektarowa szklarnia to coś imponującego. Można po niej chodzić bez końca. Po prostu las pomidorów. W środku tablica rozdzielcza, z której można uruchamiać dla całych 6 hektarów nawodnienie (deszcz z rur biegnących ponad grządkami pomidorów), można regulować ogrzewanie, można także automatycznie otwierać dachy. Widziałem zrywane pomidory, te do Polski czy Czechosłowacji już zarumienione, te do Szwajcarii czy NRF prawie zielone (4 dni podróży).

Widziałem też centralną zaufatą sortownicę, w której pomidory wędrują transporterami, a po drodze są rozdzielane w zależności od rozmiaru i kierowane dalej do pakowni. Ustawiono tak cykle dojrzewania, by do starzeć na rynki zachodni-europejskie najwcześniej wtedy, gdy najtańsze pomidory z Turcji czy Wysp Azorskich przestają docierać, albo jeszcze nie docierają. Oczywiście uprawia się tu także inne warzywa jak ogórki czy paprykę. Ale przede wszystkim jest to królestwo pomidorów. Jak mi oświadczone, w Rumunii istnieją obecnie największe w Europie szklarnie. Zarówno pod względem ogólnej powierzchni pod szkłem w jednym przedsiębiorstwie, jak pod względem wielkości jednej szklarni.

Widziałem jedną z takich największych. Wydaje mi się, że to jest właśnie to, co można nazwać specjalizacją i koncentracją w rolnictwie.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Wielkie indywidualności nie rodzą się na kamieniu. Ba, nie rodzą się nawet w warunkach cieplarnianych. Wielkich indywidualności tak jest mało, że na przykład w telewizji może być policzyć na palcach jednej ręki. Za to ilekroć na szklanym ekranie pojawi się ktoś, kto uważa się za indywidualność, z góry wiadomo, że program będzie i ciekawy, i pożyteczny.

Nie chciałbym dzisiaj wymieniać wszystkich indywidualności polskiej TV. Nie czuję się zresztą na siłach, by obiektywnie i sprawiedliwie wymienić tu wszystkich zasługujących na miano indywidualności telewizyjnych. Nie dlatego, że jest ich tak wiele, lecz dlatego, że sprawa to ogromnie delikatna i kontrowersyjna, zwłaszcza gdy w grę wchodzi takie sprawy, jak gusty, upodobania, ulubione dziedziny itd. Jeden lubi teatr, drugi przepada za programami muzycznymi, trzeci nade wszystko przekłada programy rozrywkowe, czwarty najwyżej cenę publicystykę ekonomiczną, piąty społeczno-prawną, szósty wreszcie kulturalną. Każdy — trudno się zresztą temu dziwić — ma swoich ulubionych aktorów, wykonawców, prezenterów, redaktorów...

Wszyscy jednak zgodnym chórem przyznają, że jednym z wielkich indywidualistów szklanego ekranu jest profesor Wiktor Zinn od wielu lat prezentujący telewizyjny program pt. „Piórkiem i węglem”. Jego gawędy ilustrowane rysunkami powstającymi na oczach widzów są doprowadzone do perfekcji, są swego rodzaju arcydziełkami gatunku telewizyjnego. Gawędy snute przez profesora z jego urzekającym, lekko śpiewnym akcentem są zawsze ciekawe, zawsze rojne od anegdoty, a przy tym ciekawie pouczające, ciekawie odkrywcze przed słuchaczami jakiś kawałek fascynującego świata, niekiedy bardzo słownego i stokratnie przez innych opisanego, a jednak pokażanego w nowym oryginalnym świetle, niekiedy zaś zupełnie nieznanego, zapomnianego dopie

TELEWIZJA

GAWĘDZIARZ

ARTYSTA

dzień podziwiać: szybkość, z jaką te maleńkie powstają przed zafascynowanym telewizorem, czy też ich śmiałość połączoną z precyzją: ich artystyczną wartość z jednej strony i ich dokumentalny autentyzm — z drugiej. Nie wiem, czy gdzieś się przechowuje zbiór tego, co dotychczas Wiktor Zinn wyrysował przed kamerami telewizyjnymi, ale rysunki te aż się proszą, żeby je wydać w formie większej książki, której tekst mogł stanowić właściwe skróty gawęd. Wszystko jest gotowe — po zostaje tylko redakcja tekstów i wybór rysunków. Książka miałaby chyba murewane powołanie w

nakładzie przewidywanym możliwości papierowo-organizacyjnej naszych wydawnictw.

Oglądając w ostatnią niedzielę kolejny program „Piórkiem i węglem”, wpadłem na pomysł, który — moim zdaniem wart jest zastanowienia. Nie muszę tu chyba pisać, jak wielki jest u telewizorów autorytet profesora w dziedzinie historii architektury i urbanistyki, a także pokrewnych dziedzin. Gdyby tak ten autorytet wykorzystać do krzewienia pewnych elementów kultury materialnej, mógłby zdziałać dużo dobrego. Mógłby na przykład uczyć widzów dobrego smaku w dziedzinie urządzania mieszkań, popularyzować niebanalne wnętrza mieszkalne, ale takie, z których można by ewentualnie coś niecoś skorzystać. Takie potraktowanie tematu wymagałoby od prowadzącego pewnego odejścia od dotychczasowych koncepcji programu, któremu zresztą trudno cokolwiek zarzucić. Chodzi w tym przypadku tylko o rozszerzenie zakresu tematycznego. Autorytet profesora Zinna i jego siła przekonania zdziałałyby w tej dziedzinie dużo więcej niż dotychczas osiągnęła TV innymi programami mającymi na celu to, co można nazywać popularyzacją kultury mieszkania, smaku i poczucia estetyki. Nawiasem mówiąc, telewizja czyni w tej dziedzinie znacznie mniej niż mogła. Nie za pominięciem bowiem o olbrzymim zasięgu i możliwościach oddziaływania telewizji. Na ekranie telewizyjnym można zrobić to, czego nie można ani w prasie, ani w radio — p o k a z a ć.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P. S. Kilku Czytelników się skarży w listach, że film odcinkowy pt. „Scigany” nadawany jest o zbyt późnej porze. Zwracają oni m. in. uwagę, że można by przecież najpierw nadać „Sciganego”, a potem „Światowid”. Tymczasem przed tygodniem kolejność była taka: „Światowid”, PKF i dopiero na końcu „Scigany”, który skończył się w ten sposób krótko przed godziną 23. Czy to nie za późno, zwłaszcza że film ten ogląda również młodzież szkolna?

Tekstylii bez przedzenia i szycia

nich roztworów ciągnęli włókna, które potem musiały być przedzone, tkane i splatane we właściwe materiały. Czy nie można by jednak tak pokierować hodowlą i rośnięciem, aby z krótkich monomerów łańcuch polimerów układały się zgodnie z wymogami w splecione i spłnione, gotowe tkaniny? Naukowcy wiedzieli, że potrzebna jest do tego skomplikowana matryca (rodzaj formy odlewniczej), w której wnętrzu cząsteczki łańcuchowe w czasie powstawania równo wrastają, przetykając się i splatając.

Idealną metodę opracowali specjaliści w laboratorium BASF w Ludwigshafen pod kierownictwem dr. Kraucha, a mianowicie użycie pewnych roztworów, które — jak woda, kwas octowy lodowaty, mocz-

nik lub podobne związki — ściągają się na zimnych powierzchniach w sieć kryształową i w których monomerowe cząsteczki dobrze się rozpuszczają.

Fascynujące jest przy tym, że przy odpowiednim doborze krystalicznych matryc i grup monomerów można wytwarzać tkaniny gęstsze lub luźniejsze o różnorodnej strukturze i o najbardziej różnorodnych właściwościach izolacyjnych. Przede wszystkim jednak można wytwarzać nie tylko płaskie tkaniny, które później jeszcze muszą być skrojone i szyte, lecz można w podobny prosty sposób jak dziś gumowie rękawiczki produkować znormalizowane części garderoby.

PAP

JAN WYDERKOWSKI-GRAB PO WRZESNIU BYĆ LIPIEC

W Studziankach zabawiłem kilka dni, zachowując swój pobyt w największej tajemnicy przed miejscową ludnością.

Na rozmowy ze mną przybywali natomiast kolejno dowódcy i komendanci sąsiednich placówek AL. Mieliśmy o czym rozmawiać. Dowiedzieliśmy się od nich, że na teren Lubelskiego przybywają coraz częściej tylowe oddziały armii niemieckiej walczącej na froncie — przygotowują magazyny, robią zapasy żywności, remontują drogi, przeciągają linie telefoniczne. Wszystko świadczyło o tym, że powoli zbliża się ku nam front.

W czasie mojej bytności w Studziankach, przez powiat krasnostawski przemaszerało grupowanie partyzanckie Kowpaka — Pierwsza Ukraińska Dywizja Partyzancka. Samego Kowpaka nie było wśród partyzantów; zgrupowaniem dowodził jego zastępca, pułkownik Werszyhora.

Postanowiliśmy nawiązać z kowpakowcami kontakt. Wraz z „Jedrusem” udaliśmy się na miejsce postoju, ich sztabu. Zameldowano nas u dowódcy i po chwili wprowadzono do izby. Zza stołu podniósł się niewysoki, krępy mężczyzna. Twarz okalały gęste bokobrody. Zwisły muście wąsy. Kiedyś się przedstawił i powiedział o jakiej organizacji podziemnej należał, Werszyhora rzekł: „Da, da, ja znam Armii Ludowej”. Potoczyła się swobodna, na ile pozwalała nam znajomość języka rosyjskiego, rozmowa. Werszyhorę interesowała sytuacja w terenie, interesowały go niemieckie garnizony i ich siła. Był dość dobrze zorientowany w sytuacji politycznej na Lubelszczyźnie — znał bojowy wielu jego podwładnych prowadził przez Lasy Janowski, Lipskie i Parczewskie.

— Towarzyszu pułkowniku — powiedział wreszcie — nasza działalność bojowa jest ograniczona brakiem broni i amuni-

cji. Ochotników, którzy pragną wstąpić do oddziałów, mamy sporo, a nie mamy czym ich uzbroić. Do obecnej chwili otrzymaliśmy tylko jeden zrzut broni. Jak nas powiadomiono z centrali, od kilku miesięcy nie mogą nawiązać łączności z Moskwą.

— Chętnie udzieliłbym wam pomocy — odpowiedział Werszyhora — lecz sami widzicie, w jakiej jesteśmy sytuacji: codziennie prowadzimy walkę z Niemcami. Posłuchajcie: nawet teraz nasze pulki znajdują się w styczności ogniowej z wrogiem. Sami potrzebujemy więc dużo broni i amunicji. My też nie zawsze możemy liczyć na zrzuty, czasem warunki na to nie pozwalają. Wtedy musimy opierać się wyłącznie na posiadanym zapasach. Ale coś tam dla was znajdziemy. Mam jednak do was prośbę: w moich oddziałach jest wielu rannych i chorych, nawet kilku Polaków chorych na tyfus. Ja wam pomogę, lecz i wy mi pomóżcie. Zabierzcie ode mnie waszych chorych, a ja dam wam broń i amunicję. Dla nas chorzy i ranni są dużym ciężarem. Przeszkadzają w walce i manewrach.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że z chorymi to i my będziemy mieli niemało kłopotu, podobno nam się jednak postawienie sprawy przez Werszyhorę — uczciwie chciał zrehabilitować nam to, wspierając nas tak potrzebną bronią i amunicją. Zresztą wiedzieliśmy, że pozostawieni chorzy — po wyzdrowieniu — uzupełnią nasze oddziały, a że będziemy z nimi mieli kłopot, to trudno. Jeżeli potrafiliśmy otoczyć opieką rannych, to i chorych nie pozostawimy na lasce losu.

— Zgoda, towarzyszu pułkowniku — odpowiadam — zabierzemy ze sobą chorych.

Werszyhora wydał odpowiednie polecenie. Po godzinie chorzy zostali umieszczeni na zarekwirowanych wozach; było ich zaledwie trzech. Otrzymałymi też kilka sztuk broni: automatów i karabinów — i sporo amunicji do nich. Tak wyposażeni udaliśmy się w powrotną drogę do Studzianek. Rozlokowaliśmy chorych po chatkach gospodarzy — naszych sympatyków. Chorzy szybko wracali do zdrowia, choć nie obeznani z zakaźnymi chorobami, nie wiedziliśmy początkowo, jak się z nimi obchodzić, wskutek czego „Jedrusem” zaraził się i dopiero fachowa pomoc „Znachora” pozwoliła nam uniknąć dalszych zachorowań.

Na fundusz wykupu Atmy

Dochód z koncertu Dziecięcej Orkiestry Smyczkowej Podstawowej Szkoły Muzycznej im. H. Wieniawskiego w wysokości 4160 zł, na wniosek młodzieży i organizatorów koncertu — Tow. Muzycznego im. H. Wieniawskiego i Państwowej Filharmonii — przekazano na Fundusz wykupu

Atmy — willi w Zakopanem, w której mieszkał Karol Szymanowski. Jednocześnie młodzież zwraca się z apelem do społeczeństwa i instytucji o pomoc w zapoczątkowanej akcji. Wpłaty można kierować pod adresem: Warszawskie Towarzystwo Muzyczne, Warszawa, konto: NBP w Warszawie IV O/M nr 1551-9-14435 z zaznaczeniem: na Fundusz wykupu Atmy. (g)

Polskie załogi w rajdzie MC

Już po raz 39-ty nowy sezon automobilowy w Europie zainauguruje międzynarodowy rajd Monte Carlo, który rozegrany zostanie w dniach 12-24 stycznia 1970 roku. Start nastąpi z 8 miast: Aten, Dover, Frankfurt n/Menem, Lizbon, Monte Carlo, Oslo, Reims oraz Warszawy.

39 RMC będzie pierwszą z kilku eliminacji do mistrzostw Euro z producentów samochodów, czyli popularnie mówiąc mistrzostw Europy marek samochodów. Na starcie nie zabraknie i tym razem polskich kierowców. Z Warszawy na trasę wyruszą dwuletni z wyjątkiem Ryszard Nowicki i Marian Bień, na „Renault Gordini” oraz Adam Smorawski i Andrzej Zembrzuski na „BMW 2002”.

Przez nasz kraj przebiegać będą dwie trasy rajdu. Zawodnicy, którzy wystartują z Warszawy, przejadą przez Olsztyn, Gdańsk, Poznań, Wrocław i granicę przekroczą w Kudowie Słone, by dalej udać się do Pragi, Wiednia i przez NRD oraz Francję do Monaco. Przez Polskę przejadą też, choć inną trasą zawodnicy, którzy rozpoczyna rajd w Oslo. Baltyk przepłyną o ni polskim promem „Gryf”, a następnie ze Szwajcarii przez Szwecję, Górz, Zieloną Górę, Jelenią Górę dojdą do punktu granicznego w Jakuszycach. W Pradze zawodnicy ci połączą się z zawodnikami trasy „warszawskiej”.

Przygotowania do przyjęcia zawodników na polskich szosach są już w pełnym toku. Ustalono też, że start rajdu w Warszawie nastąpi 16 stycznia wieczorem z placu Zwycięstwa. (o-za)

WOPR z Chodzieży trzecią drużyną kraju

We wtorek odbyło się uroczyste zakończenie III ogólnopolskiego konkursu na najlepszą w kraju drużynę wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Konkurs ten został zorganizowany przez Główny Zarząd WOPR przy współudziale GKKFIT. Komendy Głównej MO, Państwowego Zakładu „Ubezpieczeń” oraz „Redakcji „Sztandaru Młodych” i „Telewizyjnego Ekranu Młodych” pod hasłem „Z wodą za pan brat”. Brało w nim udział ponad 200 drużyn WOPR z całej Polski.

Pierwsze miejsce, podobnie jak przed rokiem, zdobyła drużyna WOPR z Kruszwicy, działająca na Jeziorze Gopło. Użyła ona nagrodę GKKFIT w wysokości 50 tys. złotych na zakup sprzętu ratunkowego. Laureatami drugiej nagrody, ufundowanej przez PZU (30 tys. zł) zostali członkowie drużyny WOPR w Gliwicach, pełniący dyżury nad Zalewem w Czechowicach, a trzecie zajęła drużyna WOPR z Chodzieży (wól. po znanskie), otrzymując nagrodę PZU w wysokości 20 tys. złotych. Wszyscy laureaci otrzymali także nagrody indywidualne.

Tegoroczny konkurs przyczynił się do dalszego zwiększenia bezpieczeństwa na wodach. Większej aktywizacji i mobilizacji społeczeństwa ratowników. Drużynom WOPR zalewaczymy stale malejącą liczbę wypadków utonięć w naszym kraju. W 1967 r. w okresie od 1. I. — 30. IX, zanotowano 1279 utonięć, w 1968 r. w analogicznym okresie — 1059, a w 1969 roku — mimo „Lata stulecia” — 975. (o-za)

Pucharowe emocje

Piłkarze na międzynarodowych szlakach

Już dzisiaj kibice piłki nożnej przeżywać będą nowe emocje. Górnik Zabrze i Legia Warszawa rozegrają spotkanie rewanżowe z cyklu Pucharu Zdobywców Pucharów i Pucharu Klubowych Mistrzów Europy.

Górnik Zabrze wyjeżdża do Szkocji, gdzie jego przeciwnikiem będzie zespół Rangers Glasgow. W pierwszym spotkaniu rozegranym w Polsce górnicy wygrali ze Szkotami 3:1 i mają realne szanse na zakwalifikowanie się do następnej rundy. Górnik w swoim ostatnim meczu z Odrą Opole, który wygrał 1:0 wyraźnie się oszczędzał (nie wystąpił Lubański i La tocha), rezerwując siły na ważne spotkanie w Glasgow. Jednak Szkoci na pewno nie będą chcieli łatwo sprzedać swojej skóry i — jak można zorientować się z doświadczeń — na stadionie Ibrox znajdzie się na pewno komplet widzów — 80 tys., którzy wierzą, że ich drużyna odrobi straty.

Również w St. Etienne panuje ogólne przekonanie, że Francuzi zrewanżują się warszawskiej Legii za porażkę 1:2 i przejdą do następnej rundy. Drużyna St. Etienne wystąpi w środkowym meczu w następującym składzie: Carnus — Kurkovic, Mitoraj, Bosquier, Camerini — Herbin, Jacques — Larque, Revelli, Kelte, Bereta. Natomiast Legia reprezentowana będzie przez Grotyńskiego — Stachurskiego, Zygmunta, Niedziółkę, Trzaskowskiego — Deyne, Brychczego, B. Blauta — Zmijewskiego, Pleskie i Gadoche.

W okresie od 16 do 20 grudnia piłkarska młodzieżowa reprezentacja Polski rozegra 4 mecze na Bliskim Wschodzie. Przygotowaniami do wyjazdu na spotkania z drużynami Syrii i Iraku objętych zostało 24 zawodników.

Do zakończenia 1/16 rozgrywek piłkarskiego Pucharu Polski pozostały jeszcze 3 spotkania. 29 bm. Urania Ruda Śląska gra ze Stalą Rzeszów, 30 bm. Siemianowiczanka z Górnikiem Zabrze, zaś 7 grudnia Górnik Radlin z Ruchem Chorzów. (s)

NA ANTENIE PR

Polskie Radio zawiadamia, że środowa transmisja z drugiej części spotkania o Puchar Europy St. Etienne — Legia Warszawa rozpocznie się o godz. 18.30 (program pierwszy) a nie o 17.25 jak

Odniesienia działaczy lekkoatletycznych

W ramach uroczystości jubileuszowych z okazji 50-lecia Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, Złoty Krzyż Zasługi odznaczony został prezes okręgu poznańskiego Kazimierz Kica; ponadto medale 50-lecia PZLA otrzymali: K. Kica, B. Tybiszewski, Cz. Konieczny, St. Tomkowiakówna i E. Szyk. (p)

Zapaśnicy bułgarscy w Poznaniu

27 bm. o godz. 18.30 w sali Energetyka przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się mecz zapaśniczy w stylu wolnym, pomiędzy drużyną okręgu poznańskiego i reprezentacją okręgu Płowskiego (Bułgaria). Mecz rozegrany zostanie z okazji 40-lecia istnienia Poznańskiego Okręgowego Związku Zapaśniczego. (x)

Turnieje kręglarskie TKKF w Poznaniu

Obok wielu dyscyplin sportowych popularnych przez Towarzystwo Kręglarzy Kultury Fizycznej poczesne miejsce zajmują, zwłaszcza w naszym województwie, kręglarstwo. W dniach 6-7 grudnia na kręglalni Energetyka w Poznaniu odbędzie się tradycyjny turniej mający na celu wyłonienie królowego i indywidualnego mistrza kręglarskiego kobiet i mężczyzn w naszym województwie. W dniach 6-7 grudnia na kręglalni Energetyka w Poznaniu odbędzie się tradycyjny turniej mający na celu wyłonienie królowego i indywidualnego mistrza kręglarskiego kobiet i mężczyzn w naszym województwie. W dniach 6-7 grudnia na kręglalni Energetyka w Poznaniu odbędzie się tradycyjny turniej mający na celu wyłonienie królowego i indywidualnego mistrza kręglarskiego kobiet i mężczyzn w naszym województwie.

Zapowiadają się więc dwa dni emocji i próby sił między amatorami i wyczynowcami. (mb)

Koszykówka

Reprezentacja Polski w Pucharze Narodów

W piątek rozpoczyna się we Francji IV międzynarodowy turniej koszykówki męskiej o Puchar Narodów. Oprócz Polski biorą udział zespoły NRD, Belgii i Francji. Nasi koszykarze odnosili w tym turnieju sukcesy wygrywając w 1966 r., zaś w latach 1965-1967, zajmując drugie miejsce.

We Francji pod wodzą trenera W. Zagorskiego wyjeżdża 12 zawodników: Brzozowski, Dolczewski, Cegielski, Gula, Korcz, Kozak, Kwiatkowski, Jurkiewicz, Ładnia, Niemiec, Seweryn i Trams. A więc nasza reprezentacja została poważnie odmołodzona.

W piątek 28 bm. Polska gra z NRD, w sobotę z Belgią, zaś w niedzielę z gospodarzami — Francuzami.

Ustalono już zostały terminy spotkań pucharowych w koszykówce kobiet i mężczyzn. Wisła gra 4. XII br. w Madrycie i 11. XII br. w Krakowie z mistrzem Hiszpanii Creff Madryt. Natomiast Legia w tych samych terminach zmierzy się z Akademikami Sofii. Najpierw w Warszawie a potem na wyjeździe. Jest to 1/8 finału Klubowego Pucharu Europy. (s)

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO

w Poznaniu, ul. Komandoria nr 5

POSIADAJĄ DO UPLYNNIENIA

- 70.000 szt. transporterów monopolowych 0,25 L — po cenie 60 zł za szt. — oraz
- 500.000 szt. butelek monopolowych cienkościennych — ze skupu po 1,35 zł za sztukę.

Zgłoszenia kierować Dział Zaopatrzenia — telefon 740-52 lub 710-01. K8610

Samochody

Trabant 601 do 40.000 zł — kupię. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14306g.

Wartburg de Lux 1000 ccm, stan idealny, sprzedam. Niedziałkowski 2 m. 14. 14493g

LoKale

Poszukuje na okres pół roku, niekierującego po kółku. Zapłacić z góry. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14136g.

Zamienie pokój z kuchnią, nowe budownictwo, c. o. — na 2 pokoje z kuchnią, łazienką, samodzielną. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14106g.

Panią pracującą, członka spółdzielni — poszukuje pokój. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14146g.

Zamienie mieszkanie dwu pokojowe, komfortowe, samodzielną oraz oddzielny pokój — na trzypokojowe, najchętniej z ogródkiem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14246g.

Zamienie 4-pokojowe — komfortowe, pięć, na małe 3-pokojowe, c. o. — 1-1-1-1. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14326g.

Zamienie mieszkanie 3 i pół pokojowe, balkonowe, samodzielną z wygrodami, pięć, na dwa mieszkania samodzielną po pokoju z kuchnią, c. o. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14359g.

Kawalerka nowoczesna — (Jeżyce), zamienie na większe samodzielną. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14340g.

Przyjmę panów na pokój. Adres wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14481g.

Na okres 1 roku pilnie poszukuję pokoju z umeblowaniem w godz. 12-20 (praca naukowa) z wyjątkiem niedziel. Warunki korzystne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14335g.

Różne

Finiszce, kurtki, buty skórzane farbuję, zamówisz odnawiam — 27 Grudnia 5. 14266g

Naprawa maszyn biurowych. Marcinkowski 26, telefon 563-63. 11835g

Sprzedam duży zaprawiony warsztat naprawy samochodów wraz z trzy pokojowym pełnokomfortowym, wyłaczonym mieszkaniem w pobliżu centrum. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14192g.

Wykonuje wszelkiego rodzaju bramy, balustrady, parkany oraz inne usługi ślusarskie, po cenach konkurencyjnych. Warsztat. Grunwaldzka 282. 13355g

Poszukuje lokalu na warsztat samochodowy w dzielnicy Wilda lub Nowe Miasto. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14322g.

Oddam w dzierżawę lokal na pracownię lub warsztat (peryferie). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14376g.

Matrymonialne

Panna, lat 38, wzrost średni, o stabilizowanym charakterze, pracująca za wodą, pozna wartościowego pana w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14419g.

Kawaler, rolnik, przystojny, dobrego charakteru, bez nałogów, posiadający gotówkę, z braku znajomości pozna pania, dobrego charakteru, może być z dzieckiem, posiadającą dom lub gospodarstwo rolne. Wdowy mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14348g.

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Inwalidów im. dr. Fr. Witaszka w Poznaniu — zatrudni KWAŁIFIKOWANE NAKŁADACZKI na maszyn typograficznych na zakład poligraficzny-papierniczy.

Warunki pracy i pracy do uzgodnienia w biurze Zarządu Spółdzielni, Poznań, ul. Grunwaldzka 3, pokój nr 6, telefon 404-08. K8558

Ośrodek Zmechanizowanej Ewidencji Maszyn Księgujących Średniej Mechanizacji w Poznaniu — zaangażuje: — STAŻYSTĘ jako kandydata na organizatora maszyn księgujących, lub — KANDYDATA na organizatora maszyn księgujących z praktyką w tej dziedzinie. Oferty ze szczegółowym opisem posiadanych kwalifikacji zawodowych — przyjmuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla K8699.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego w Poznaniu, ul. Ratajczaka 19 — przyjmie zaraz: 1. dla Tartaku Przemysłu Drzewnego w Porąźnie, pow. Nowy Tomysł

— INŻYNIERA lub TECHNIKA technologii drewna z praktyką na stanowisku techniczne — mieszkanie zapewnione; 2. dla Tartaku Przemysłu Drzewnego w Pniewach, pow. Szamotuły

— INŻYNIERA lub TECHNIKA technologii drewna z praktyką na stanowisku kierownika oddziału tarcicy — mieszkanie zapewnione; 3. dla Zakładów Przemysłu Drzewnego w Białkach, pow. Krotoszyński

— INŻYNIERA lub TECHNIKA MECHANIKI z praktyką na stanowisku głównego mechanika; — INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO z praktyką na stanowisku kierownika inwestycji i postępu technicznego; 4. dla Zakładów Przem. Drzewnego w Kepnie

— INŻYNIERA lub TECHNIKA technologii drewna z praktyką na stanowisku kierownika wydziału skrzynkarni — mieszkanie zapewnione. K8584

Zakład Badań i Doświadczeń Przemysłu Oku i Instalacji Budowlanych w Poznaniu, ul. Chudoby 12, tel. 599-51 do 55 zatrudni w nowo wybudowanym Zakładzie Badawczo-Prototypowym w Buku koło Poznania następujących pracowników:

— INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW do Pracowni Badawczej i Konstrukcyjno-Technologicznej; — INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW ze znajomością języków obcych i stosowania tworzyw sztucznych;

— INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA, — MAGISTRÓW CHEMIKÓW, — TECHNIKÓW-MECHANIKÓW, — TECHNIKÓW CHEMIKÓW.

Angażowanie nastąpi od II kw. 1970 r. Istnieje możliwość uzyskania mieszkania spółdzielczego w Buku.

Oferty kierować należy pod adresem: Zakład Badań i Doświadczeń Przemysłu Oku i Instalacji Budowlanych w Poznaniu, ul. Chudoby 12. K8649

Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Ulinow, p-ta Redaki, pow. Iława woj. Olsztyn, tel. Susz 11, stacja kolejowa Susz poszukuje kandydatów na następujące stanowiska:

1. głównego księgowego, 2. specjalistów d/s handlu, 3. kierowników gospodarskich, 4. specjalistów d/s inwestycji, 5. zootechników, 6. brygadzie oborowego.

Na stanowiska w poz. od 1 do 5 wymagane jest wykształcenie minimum średnie i praktyka. Wynagrodzenie wg UZP pracowników rolnych. Pracownikom technicznym przysługują dodatki trudnościowe I kategorii.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne prosimy kierować pod podanym adresem. K8662

Przetargi

W przetargu Spółdzielni Pracy Metalowo-Drzewnej w Drezdnie, który ukazał się dnia 18 bm., podano błędnie daty — winno być: składanie ofert do dnia 9. XII. br., a otwarcie nastąpi dnia 10. XII. br. K8529p

† Dnia 24 listopada 1969 r. odeszła na zawsze, przeżywszy lat 72, nasza najdroższa matka, najczulsza babunia i prababcia. Prawy człowiek o szlachetnym sercu

MARIANNA MUSZYŃSKA

wdowa po śp. MARCELM.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie,

o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Grottgera 11/7. 14655g

† Dnia 23 listopada 1969 r. opuścił nas nagle w wieku 61 lat, nieodżałowany, najukochańszy mąż, tatuś i dziadek, śp.

JÓZEF JASKULSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyńcu.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, SYN, SYNOWA I WNUCZKA

Poznań, ul. Kolejowa 1. 14584g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 listopada 1969 r. zakończyła nagle swoje pracowite życie, nasza najukochańsza bratowa i ciocia, przeżywszy lat 70, śp.

KAZIMIERA NAPIERAŁA

z domu MICHALCZAK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 15 z kaplicy kościoła św. Marii Poznań — Krzyżownicy.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Berlin. 14585g

† Dnia 24 listopada 1969 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, najtroskliwsza matka i ukochana babunia, przeżywszy lat 80, śp.

MARIA GAJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarza regionalnego na Główniej.

O ciężkiej i bolesnej stracie zawiadamiają

DZIECI, WNUKI I RODZINA

Poznań, ul. Wlejska 8. 14563g

W dniu 24 listopada 1969 r. zmarł gł. księgowy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Wągrowcu

mgr ZENON JABŁONKA

przeżywszy lat 53.

W Zmarłym tracimy sumiennego i powszechnie cenionego pracownika i dobrego kolega.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu farnym w Wągrowcu, w dniu 27 listopada 1969 r. o godzinie 14.30.

RADA NADZORCZA — ZARZĄD

OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI MIECZ. W WĄGROWCU.

14630g

W dniu 20 listopada 1969 r. zmarła śmiercią tragiczną nasza długoletnia i niezwykle ofiarna koleżanka, kierownik Pracowni Radiologicznej tutejszego Szpitala

doc. dr med.

MARIA HALINA HORST

W Zmarłej społeczna służba zdrowia straciła zasłużonego i ofiarnego pracownika, a współpracownika i Jej uczniowie nieodżałowanego przyjaciela i nauczyciela.

DYREKCJA I PRACOWNICY

Szpitala Miejskiego im. Franciszka Raszeł w Poznaniu.

K8822

W dniu 24 listopada 1969 r. zmarła niespodziewanie moja najukochańsza żona, mamusia, córka, siostra i babcia

IRENA WENSKA

z domu KORTUS

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

MAŻ Z SYNAMI I RODZINA

Poznań, Warszawa. 14602g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 listopada 1969 r. zasnęła w Panu, po krótkich cierpieniach, nasza najukochańsza, niedługo niezapomniana, troskliwa matka, tefciowa babunia prababunia, przeżywszy lat 85, śp.

STANISŁAWA KONIECZNA

z domu HOFA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążeni

CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIECIEWIE

WNUKI I PRAWNUKI

Poznań, ul. Wykopy 10 m. 9. 14604g

Praca

Krawcowa specjalistka do szycia biustonoszy, potrzeba. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14137g.

Pomoc domowa na stałe, przyzwoite. Zapewniam mieszkanie. Zgłoszenia: Poznań — Winogradi, ul. Murawa 34. 14623g

Przyjmę dozorstwo warunkiem mieszkanie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14390g.

Sprzedaż

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska. Poznań, Czerwonej Armii 10. 11863g

Sprzedam bibliotekę myśliwską, stół, okazy, lampę, brzoza, powłacz walizkowy, piec stalowy. Długa 18 m. 5. 13273g

Sprzedam wózek głęboki za 500 zł. Szczaniecki 5B m. 12. 13207g

Dnia 22 listopada 1969 roku zmarł

PROFESOR NADZWYKZAJNY

dr med. JAN KROTOSKI

były rektor Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu, kierownik Zakładu Chirurgii Operacyjnej i Doświadczalnej Akademii Medycznej w Poznaniu. Pożegnanie odbędzie się dnia 26 listopada 1969 r. o godz. 12 w Collegium Maius.

Wyrazy Współczucia

składają:

REKTOR — SENAT — POP

I RADA ZAKŁADOWA

Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu. K8845

† W dniu 24 listopada br. zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, babunia i prababcia, przeżywszy lat 86, śp.

MARIA FRANKIEWICZ

z domu KRÓLIKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm. o godzinie 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyńcu. Msza św. za duszę naszej drogiej Zmarłej zostanie odprawiona w kościele M. B. Bolesnej, w dniu pogrzebu o godz. 9.

Czcigodnych konfratrów — proszę o mento.

W imieniu rodziny

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje”; NOWY — nieczynny; OPERA — g. 19 „Jezioro Łabędzie”; OPERETA — g. 19 „Skryzły dlaty kochanek”; MARCINEK — nieczynny.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Kobieta diabeł” (jap. 18 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „W pełnym słońcu” (franc. włoski 18 l.); BALTIC — g. 12.15, 14 „Przygody małej wydry” (USA 7 l.); g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Nie wspominaj o przyzwoitej śmierci” (Ang. 18 l.); GONG — g. 10, 12, 15, 18, 20 „Hasto Korn” (pol. 14 l.); GRUNWALD — g. 17 „Baterie Telemarku” (ang. 14 l.); g. 15.30 „Kobieta jest kością” (franc. 18 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13 „Żelazny potok” (radz. 14 l.); g. 15.30, 18, 20.15 „Obcy w domu” (ang. 18 l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 „Miłość i jazz” (szwedz. 14 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Gamo” (franc. 14 l.); MINIAUR — g. 15.30 „Naczelnik Człotki” (radz. 7 l.); g. 17.30, 20 „Gejsza” (USA 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Winnietou i Apanaci” (Ang. 11 l.); OSIEDLE — g. 18, 20 „Tygrys lubi świeże mięso” (franc. 16 l.); PANCER — g. 16.15, 19.30 „Pustelnia Parmeńska” (franc. 14 l.); PALACOWE — g. 12, 15, 17.30, 20 „Moja siostra — moja miłość” (szwedz. 18 l.); PRZYJAZN — nieczynny; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „300 Spartani” (USA 11 l.); RUSAFKA (Szwarczewski) — g. 15, 17, 19.30 „Martwy sezon” (radz. 16 l.); SCALA — g. 16, 18.15 „Dwaj z Teksasu” (USA 11 l.); g. 20.30 „Brat dr. Homera” (Ang. 16 l.); TECZA — g. 17, 19 „Kowboju do dzieła” (ang. 16 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Fantomas” (franc. 11 l.); WCZASOWICZ (Puszczyk) — g. 15, 17, 19.15 „Wielki wół Chingachook” (NRD 11 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Topkapi” (USA 16 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynny; WRZOS (Mosina) — g. 15, 17, 19.15 „Ringo Kid” (USA 14 l.); FOTO — PLASTIKON — g. 12-21 „Wyspy Kanaryjskie”.

DYŻURY

Internia, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — Szpital Kliniczny im. Świeckiego, ul. Przybyszewskiego 49, tel. 67-12-31.
Chirurgia dziecięca — Wojew. Szpital Dziecięcy, ul. Krysiewicza 7, tel. 536-21.
Okulistyka — Szpital Miejski im. Strusia, ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11.
Psychiatria — Klinika Psychiatria, ul. Szpitalna 29/33, tel. 444-51.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20). Wypadki uliczne, tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 666-66; dla Poznańskich porad lekarskich, tel. 637-35 — podstacje: ul. Kornicka 6, Bukowa 3 i Ugory 18 — cała doba; dla powiatu poznańskiego (ul. Kosciuszki 103, tel. 566-66). Podstacja w Luboniu — tel. 69 — cała doba.
Ambulatoria: internistyczne (ul. Chelmońskiego 20) — czynna cała doba; pediatryczne (Chelmońskiego 20) g. 15-23 niedziela i święta — cała doba; stomatologiczne (ul. Chelmońskiego 20) czynna od 18-7 w niedzielę i święta — cała doba; chirurgiczne I — ul. Kornicka 8, tel. 707-19 — cała doba; chirurgiczne II — ul. Kasprzaka 18, tel. 623-55 — cała doba.
„Telefon Zaufania” nr 588-87 — dyżurny lekarz psychiatry — g. 8-22.
Porady przeciwalkoholowe, tel. 639-18, dyżurny informacyjny w dni powszednie g. 8-19.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba), Główna 53, Starołęcka 72 (dyżurny nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-24-14, od 8-21; w nocy nagłe wypadki.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17): 8.15 Muzyka muzyczna; 9.15 Dł. kl. I-II „Pociąg towarowy i pospieszny”; 9.20 Melodie z operetki; 9.30 Muzyka operowa — z udziałem polskich artystów; 10.05 Polskie melodie rozrywkowe; 10.25 „Melodie południa”; 11 — Dł. kl. VIII „Człowiek-Werkbowski” montaż; 11.25 „Gitary i piosenki”; 11.45 Public. międzynarod. 12.25 Konc. z polonem; 13 Dł. kl. I-II „Mały opiekun”; 13.20 „Swoje melodie”; 13.40 „Wiecej, lepiej, tańiej”; 14 Repertuar literacki; 14.20 Z muzyki słowiańskiej; 15.05 „Gołdina dla dziewcząt i chłopców”; 15.50 Dla dzieci „Szukaj wiatru w polu” — odc. 12 powt. 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18.05 „Muzyka i Aktualności”; 18.30 Transmisja miedz. rewanżowego meczu piłkarskiego o Klubowy Puchar Mistrza Europy Saint Etienne — Legia; 19.30 Koncert chopinowski — z nagrań Wł. Kedry; 20.25 Transmisja międzynarod. rewanżowego meczu piłkarskiego o Puchar Zdobywców Pucharów Rangers (Glasgow) — Górnik (Zabrze); 21.20 „Rozmowy o wychowaniu obywatelskim”; 21.30 „Zespół Dzieci wiatka”; 22 Konc. Chóru a cappella PR i TV w Krakowie; 22.20 Pociąg z Powstania Listopadowego; 22.35 Muz. tan. 23.10 Korrespondencja z zagranicy; 23.15 Z muzyki mistrzów Renesansu i Baroku; 0.10 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18.20 20. 23. 1. 2, 3.

ŚRODA — PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 8.35 „Pierwsze megawaty”; 8.50 Wi-

Najpilniejsze potrzeby wodociągów i kanalizacji

Niebawem ma stanąć centralna oczyszczalnia

Podobnie jak inne zakłady pracy w Poznaniu, również Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji przygotowuje się do nadchodzącej kolejnej 5-latk. Z uwagi na poważny wzrost zapotrzebowania na usługi ze strony MPWiK, lata 1971-1975 będą trudnym egzaminem dla załogi tego przedsiębiorstwa.

Wiemy nie od dziś, że sieć wodociągowa i kanalizacyjna stolicy Wielkopolski jest znacznie obciążona. W ostatnich latach wiele zrobiono w zakresie modernizacji i rozbudowy urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych (powstały nowe kolektory, rurociągi wodne, ujęcie wody), lecz z drugiej strony rozwijające się w szybkim tempie osiedla mieszkaniowe na Grunwaldzie, Ratajach czy Winogradach, to przede wszystkim wzrastająca liczba urządzeń higieniczno-sanitarnych, głównie łazienek.

MPWiK opracowało plan modernizacji i rozwoju sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w naszym mieście do roku 1980. Istotne potrzeby, zawarte w tym opracowaniu, wymagają niebagatelnej sumy, a mianowicie 1 300 mln zł. Przy ustalaniu przyszłościowych potrzeb zastosowano maksymalnie oszczędności i podana wyżej kwota obejmuje tylko najpilniejsze zadania.

Na przyszłą 5-latkę poznańskie wodociągi otrzymały kwotę 550 mln zł. Na tę sumę składa się 400 mln zł z budżetu Rady Narodowej oraz funduszy centralnych i 150 mln zł ze środków przekazywanych przez przedsiębiorstwa w ramach tzw. partycypacji. Za tę sumę trzeba w pierwszym rzędzie uzbroić tereny dla dalszej rozbudowy osiedli mieszkaniowych na Ratajach i Winogradach. Tylko same Rataje pochłoną 200 mln zł, zaś Winogrody ponad 70 mln zł. W przyszłej 5-lacie trzeba będzie również zacząć przygotowywać teren budowlany pod przyszłe osiedla mieszkaniowe na Naramowicach, Górczynie i jeżeli starczy pieniędzy — również na Wydmach.

Żeby jednak zaspokoić zapotrzebowanie mieszkańców Poznania i przemysłu w wodę, musi w dalszym ciągu być kontynuowana rozbudowa nowego ujęcia. W latach 1970-75 mamy wydatkować na ten cel około 150 mln zł, co pozwoli na poważne zwiększenie wydajności nowego ujęcia. W 1971 r. rozpocząć ma się budowa tak długo oczekiwanej centralnej oczyszczalni ścieków. W pierwszym etapie będzie to oczyszczalnia typu mechanicznego, wykonane kosztem 100 mln zł, zaś usuwanie brudów i zanieczyszczeń systemem biologicznym, przewidziane jest w drugim etapie budowy tej oczyszczalni.

Niestety, w założeniach nowego planu 5-letniego nie uwzględniono pieniędzy na przebudowę i modernizację kanalizacji. Chodzi tu przede wszystkim o niższe położone rejony, zwłaszcza w dzielnicy Stare Miasto. Dlatego też MPWiK zgłosiło dodatkowe zapotrzebowanie zamykające się kwotą około 200 mln zł, przeznaczonych głównie na remont kanalizacji śródmiejskiej. Powinna ona być przebudowana do 1975 r., gdyż pozostawienie jej

w obecnym stanie może grozić poważnymi konsekwencjami.

Nie można jednak zapominać, że same pieniądze nie załatwią jeszcze tego palącego problemu. Żeby coś zrobić, trzeba mieć nie tylko pieniądze, ale również projekt i wykonawcę. A z tym jest gorzej. Specjalizujące się w dziedzinie wodociągów i kanalizacji Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego jest w pełni wykorzystywane. Chcąc wykonać wszystkie ewentualne zamówienia poznańskich wodociągów, musiałoby biuro to pracować wyłącznie dla potrzeb MPWiK. I na koniec wydaje się, że tak poważne zadania nie mogą być realizowane przez MPWiK i dlatego warto się zastanowić, czy części z nich nie powinna przejąć DIM lub inna jednostka. (st)

Polskie Radio w PGR Bieganowo

Coraz większą popularność zdobywają sobie koncerty Rozgłośni Poznańskiej organizowane dla pracowników instytucji, zakładów pracy i rolników Wielkopolski pod hasłem: „Polskie Radio swoim słuchaczom”. Trzeci koncert z tego cyklu odbył się w poniedziałek w Kombinacie PGR Bieganowo w powiecie wrzesińskim. Na spotkanie przy melodiach i piosenkach przybyli pracownicy kombinatu z rodzinami.

W koncercie wystąpili popularni artyści poznańskich scen: J. Guterman, Mariolajna, U. Sipińska, Z. Behak, E. Kmiciewicz i T. Wojtych. Grał zespół B. Hardego, a gościnnie wystąpił M. Muzolf. (na)

Zagrożona realizacja planu inwestycji miejskich

Wczorajsze posiedzenie Zespołu Radnych PZPR przy Radzie Narodowej Poznania poświęcone było omówieniu stopnia realizacji tegorocznego terenowego planu inwestycyjnego oraz zadań przyszłorocznych.

Posiedzenie poprowadził wiceprezydent miasta, przewodniczący Rady Radnych, J. Langowski. Ogółem na ten cel przewidziano ponad 389 mln zł. Do końca października br. wykonano prac za około 284 mln zł. (73,1 proc. rocznego planu). Najlepiej przedstawia się wykonanie przedsięwzięcia

nie zamierzeń przewidzianych przez Miejskie Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Na planowane ponad 120 mln zł. wykonało zadań za przeszło 113 mln zł. (94 proc.). W 82,5 proc. wykonano zamierzenia Dyrekcji Inwestycji Miejskich. Natomiast znacznie gorsze wyniki uzyskano w realizacji zadań służby zdrowia, handlu i oświaty. Również niekorzystnie przedstawia się realizacja planu budownictwa mieszkaniowego. Do końca października br. plan wykonano zaledwie w 57,3 proc. Na podstawie tych wyników wiadomo, że do końca roku, mimo mobilizacji załóg budowlanych, nie zdoła się przekazać do użytku około 500 izb.

Szczegółowych odpowiedzi na pytania radnych udzielali: przewodniczący Zespołu Radnych PZPR, sekretarz KW PZPR — C. Kończal, przewodniczący Prezydium RN Poznań — J. Kusiak i J. Langowski. (a)

ESTRADA

Skaldowie z jednej płyty

Występ Skaldów w Poznaniu odbył się bez nadmiernej reklamy i szumnych zapowiedzi, podkreślających walory zespołu, a więc niemal konspiracyjnie. Zgromadził jednak wczoraj w Auli UAM spore grono młodych zwolenników tego zespołu, który zdobył sobie w polskiej muzyce młodzieżowej dobrą i z pewnością zasłużoną renomę. Na program złożyły się piosenki na ogół znane, pełne finezji i muzykalności i tekstowej, wykonywane z dużą swobodą, bez trzymania się sztympy i określonych schematów, co stało się już zresztą specjalnością zespołu i poniekąd źródłem jego sukcesów.

Muzycznie Skaldowie nie wymagają pochwały, są po prostu jedną z niewielu naszych dobrych grup beatowych. Świetnie zestrojone instrumenty, odpowiednia klarowność dźwięku, przy niebanalnej aranżacji; wszystko to zapisać można im na konto.

Co razi natomiast to wokalistyka. I nie tylko fakt, że skądinąd ładne męskie głosy nie zawsze zdolne są sprostać wymaganiom szerokiej frazy. Przy wykonywaniu niektórych piosenek słychać seplenienie, co nie ma nic wspólnego ze stylem wykonawczym, a jest po prostu wadą wymowy, którą należy wyeliminować.

Większość programu wypełniły piosenki z jednej płyty „Cała jesteś w skowronkach”, znane i lubiane przeboje. Nie można wrócić takiej kariery nowej piosence „Od wschodu do zachodu słońca” (tekst Moczułski, muzyka Zieliński) po raz pierwszy wykonanej w Poznaniu.

Pomni smutnych doświadczeń z innych koncertach oczekiwaliśmy nabyć żywej reakcji młodej publiczności. Zachowała się ona tymczasem nad wyraz kulturalnie i spokojnie. Cisza, aż dzwignęła w uszach. (Jw)

Ośrodek przy ul. Kolejowej Od leczenia do rehabilitacji

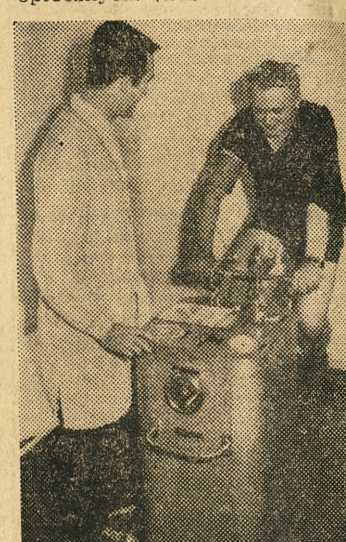
W tabeli liczb i rodzajów urazów wypadkowych kolejarzy zajmują jedno z czołowych miejsc. Wpływa na to specyfika pracy, a także częste jeszcze lekceważenie przez pracowników przepisów bhp.

Zmusza to kolejową służbę zdrowia do odpowiedniego ukierunkowania procesu leczenia pourazowego. W całym kraju polega ono przede wszystkim na leczeniu szpitalnym. W baroż koniecznych tylko przypadkach skierowuje się pacjentów do klinik specjalistycznych. Niewiele osób może z nich korzystać; kolejowa służba zdrowia nie dysponuje takowymi. Tym większego znaczenia nabiera fakt otwarcia w Poznaniu przed dwoma miesiącami przy ul. Kolejowej Ośrodka Lecznictwa Usprawniania Rehabilitacyjnego właśnie dla kolejarzy. Jest to pierwszy i jak na razie jedyny tego typu ośrodek w kolejnictwie polskim, obsługuje cały okręg poznański, a więc województwa: poznańskie i zielonogórskie.

Pierwsze dwa miesiące wykazały jak bardzo ośrodek był potrzebny. Zarejestrowanych do stałego leczenia jest już ponad 1000 osób z obu województw. Przez ośrodek przewija się dziennie 120 pacjentów. Wyposażenie ośrodka pozwala na przeprowadzanie wielu różnorodnych ćwiczeń: są przyrządy do ćwiczeń stawów kostnych rąk i nóg, przy

także największa duma kolewnika ośrodka — dr. Mariana Dembickiego i jak zapewnił zupełną nowość w leczeniu rehabilitacyjnym. Nie posiadają tego inne ośrodki nastawione głównie na rehabilitację ruchową.

Ośrodek poznański zatrudnia 4 lekarzy i 4 magistrów WF, specjalistów w zakresie rehabilitacji. Placówka jest wymownym świadectwem troski poznańskiego zarządu kolejowej służby zdrowia o podopiecznych. (wn)



Próba czynnościowa na aparacie zwanym Ergometrower.

Fot. (2) — K. Przychodźki

Zasłużony pedagog

Alfons Wiercholski, kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Poznaniu przy ul. Cegielskiego należy do grona zasłużonych pedagogów Wielkopolski. W Dniu Nauczyciela został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. A. Wiercholski pracuje w szkolnictwie od 43 lat i wychował już parę pokoleń młodzieży. (K)

Sygnały człowiekowi

Nasz telefon: 657-18, godz. 8.30-15.

Od pół roku nieczynne jest światło przy wejściu na klatkę schodową — donoszą nam lokatorzy domu przy ul. Wyspiańskiego 12. Interwencje w administracji nie pomagają.

O braku w sklepach cementu zwykłego lub białego sprzedawanego na kilogramy — pisze czytelniczka z Puszczykowa.

Stanisław S. bezskutecznie szukał kilka miesięcy torfu ogrodniczego. Kiedy go wreszcie znalazł w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przy ul. Dąbrowskiego, nie mógł kupić, do któregoś z pracowników, który go nie znał, nie zdołał się go dostać. Głównym powodem było to, że torf był już wyczerpany.

Przy ulicach: Bułgarskiej, Ognik i częściowo Marceleskiej brak chodnika. Wszyscy chodzą po jezdni. Kierowcy wymyślają różne sposoby, aby ominąć jezdnię. Czy słusznie? pyta p. Jędrzej. Przecież to nie winiła jeźdźców, lecz tych, którzy dotychczas nie pomyśleli o pościeleniu chodników.

Jestem pracownikiem PGR — Kombinat Ogrodniczy Naramowice. Gospodarstwo Pamiątkowe pow. Szamotul. 29 stycznia br. miałem wypadek przy pracy. W czerwcu br. przyczyną miało być odcięcie w wysokości 2 000 zł, który mimo moich interwencji do dzisiaj nie otrzymałem — pisze Bronisław Pietrzak.

Barbara Z., która w poniedziałek 17 bm. miała wyjechać do Ostrawy, wyjechała z godzinnym opóźnieniem. Prawdopodobnie nie było lokomotywy. Jeszcze gorzej było wieczorem, kiedy wracała z Ostrawy do Poznania. Bo tym razem pociąg wyjechał z Ostrawy z 2,5 godzinnym opóźnieniem. (js)

odpowiadamy

E. K. Puszczyk — Za list dziękujemy. Sprawy Puszczykówka poruszamy jeszcze niejednokrotnie. (2530)

„Hawaj” — Przynależność państwowa poszczególnych osób zależy od posiadanego przez nie obywatelstwa. (2481)

Krzyszyna J., ul. Maleckiego. — Zakład Pani przegrała. Maż i z nami mają rację. (9)

Wł. Misterski. — Powinien Pan zwrócić się do kierownictwa Pałacu Kultury. List przekazujemy do „Pałacu”. (2695)

Edmund Gabryelewicz. — Powinien Pan zwrócić się do poszczególnych kawiarni czy restauracji, gdyż białe sylwestrowe odświętne będą prawie we wszystkich lokalach. (2695)